Unicuique suum *Non praevalebunt*

L'OSSERVATORE ROMANO

WYDANIE POLSKIE



ROK XLV Numer 10 (466) 2024 Redakcja i Administracja Città del Vaticano ISSN: 1122-7249

Spis treści

Od Redakcji

Ks. Paweł Rytel-Andrianik - Styl synodalny 3

Publicystyka

Giampaolo Mattei - Synodalność wspiera recepcję Soboru Watykańskiego II - dokument końcowy synodu 5

Ks. Paweł Rytel-Andrianik - Ojcowie synodalni z Polski: synod dopiero się zaczyna 10

Andrea Tornielli - Zakorzenieni i pielgrzymujący, by głosić Ewangelię 12

Krzysztof Bronk - Jan Paweł II o księdzu Popiełuszce: wolność w Prawdzie 14

Vatican News - Ochrona małoletnich - pierwszy raport Papieskiej Komisji 17

S. Amata J. Nowaszewska CSFN - Wspólnota w różnorodności: posługa sióstr w Australii ..20

Miesiąc Papieża

Alessandro Di Bussolo - „Umiłował nas". Papieska encyklika o Najświętszym Sercu Jezusa 24

Alessandro Gisotti - Kard. Tagle: przeżywanie Jubileuszu poprzez umieszczenie serca w centrum naszego życia 29

Teksty papieskie

Przemówienia, rozważania na „Anioł Pański", audiencje generalne, homilie 32



L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie polskie
miesięcznik

Dyrektor wydawniczy
Andrea Tornielli

Redaktor naczelny
Andrea Monda

Redaktor wydania polskiego
ks. Paweł Rytel-Andrianik

Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża i Stolicy Apostolskiej są własnością Działu Foto „L'Osservatore Romano"

00120 Città del Vaticano,
telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441,
e-mail: redazione.polacca.or@spc.va

Dział Foto: telefon 0039 06 698 45793
e-mail: pubblicazioni.photo@spc.va

W celu pozyskania wersji elektronicznej „L'Osservatore Romano" na terenie Polski należy zwracać się do własnej parafii



Styl synodalny

Ks. Paweł Rytel-Andrianik

Synod o synodalności, encyklika *Dilexit nos* Ojca Świętego Franciszka poświęcona miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa oraz publikacja pierwszego raportu Papieskiej Komisji ds. Ochrony Nieletnich to najważniejsze papieskie i watykańskie tematy października. W tym czasie wspominaliśmy 40. rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, upamiętnionej także uroczystościami w Rzymie.

W pierwszej katechezie środowej po zakończeniu Synodu Ojciec Święty prosił Polaków: „Niech obrady Synodu zaowocują w waszych wspólnotach nową otwartością na działanie Ducha Świętego i wrażliwością na synodalny styl". Ten styl opisuje *Dokument Końcowy* Synodu, który staje się dokumentem papieskim. „Nie zamierzam publikować adhortacji apostolskiej – poinformował Franciszek – Wystarczy to, co aprobowaliśmy". Papież wyjaśnił, że chce w ten sposób „docenić wartość zakończonej drogi synodalnej, którą poprzez ten Dokument przekazuje świętemu Ludowi Bożemu". Omówienie *Dokumentu Końcowego* znajduje się w niniejszym wydaniu „L'Osservatore Romano".

Jak podkreślili ojcowie synodalni z Polski podczas konferencji prasowej po zamknięciu Synodu, „synodalność nie jest celem samym w sobie, celem jest misja". Powiedzieli oni, że Synod w pewnym sensie dopiero się zaczyna, ponieważ należy wcielić w życie nauczanie papieskie, wskazując także na bardzo ważną rolę osób świeckich w Kościele.

Przykład wspólnoty zaangażowanej w misję opisujemy w artykule poświęconym siostrom nazaretankom w Australii. Ich posługa w kontekście wielokulturowym Kościoła może być inspiracją w praktycznym wdrażaniu stylu synodalnego.

Na krótko przed zakończeniem Synodu Papież ogłosił swą czwartą encyklikę *Dilexit nos*, która kieruje naszą uwagę na miłość Serca Jezusa w wymiarach ludzkim i Bożym.

Kard. Luis Antonio Tagle w wywiadzie zamieszczonym w numerze podkreśla znaczenie encykliki. Wskazuje, że „miłość wypływająca z Serca Pana Jezusa pozwala nam odczytywać najistotniejsze dokumenty i gesty pontyfikatu Papieża Franciszka". Udostępniamy także kod QR do polskiego tłumaczenia encykliki.

29 października opublikowano raport Papieskiej Komisji ds. Ochrony Nieletnich, który podsumowuje jej 10-letnią pracę na pięciu kontynentach. Raport wskazuje na postępy w zakresie stosowania dobrych praktyk oraz obszary wymagające dalszych działań, w tym różnice między Kościołami lokalnymi w zakresie wsparcia dla osób pokrzywdzonych i struktur sprawozdawczych. Szczegóły raportu znajdziemy w numerze.

W części „Teksty papieskie" tradycyjnie zamieszczamy pełne tłumaczenia wypowiedzi Ojca Świętego. Dotyczą one zarówno Synodu, jak i katechez środowych i rozważań oraz apeli przy okazji modlitwy *Anioł Pański*. Wszystkim Czytelnikom życzymy dobrej i owocnej lektury.


FIDES
MVNDO

Synodalność wspiera recepcję Soboru Watykańskiego II - dokument końcowy synodu

Dokument końcowy drugiej sesji XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów opisuje doświadczenie „komunii, uczestnictwa i misji" Kościoła przeżywanego podczas całego procesu synodalnego i przypomina, że synodalność jest „drogą odnowy duchowej i reformy strukturalnej, aby uczynić Kościół bardziej zaangażowanym i misyjnym". Zauważa też, że proces synodalny odnawia we współczesnym świecie „proroczą siłę" Soboru Watykańskiego II.



17. kongregacja generalna XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, 26 października 2024 r.

GIAMPAOLO MATTEI

Dokument końcowy został przekazany Papieżowi i Kościołom jako „spuścizna wszystkich kroków, uczynionych do tej pory" (10) podczas procesu synodalnego.

Jednakże, jak zaznaczono, proces ten „nie kończy się wraz z zakończeniem zgromadzenia - które, rozpoczęte 2 października, zakończyło się w niedzielę 27 października Mszą św. pod przewodnictwem Franciszka - ale zawiera w sobie jeszcze etap wdrażania" (9). Jest on zachętą dla wszystkich wierzących do „codziennego podążania naprzód, poprzez synodalną metodologię konsultacji i rozeznawania, rozpoznając konkretne metody i drogi formacyjne dla osiągnięcia rzeczywistego nawrócenia synodalnego w różnych rzeczywistościach Kościoła" (9).

Dwa słowa-klucze wyłaniające się z tekstu, w którym dużo miejsca poświęcono perspektywie nawrócenia i zaproszenia do niego, to „relacje" - sposób bycia Kościołem - oraz „więzi", przeżywane dynamicznie, jako „wymiana darów" pomiędzy Kościołami i służące nawróceniu. Kościoły lokalne znajdują się w centrum misyjnej perspektywy, która pozwala doświadczyć, że synodalność jest rzeczywistością niezwykle złożoną. Jej poszczególne aspekty służą realizowaniu misji Kościoła, w

której biorą udział także ludzie świeccy, stając się w nią coraz bardziej zaangażowani. W tym kontekście bardzo mocno wybrzmiewa zawarta w Dokumencie końcowym potrzeba zakorzenienia w czasach, w których wierni są niezwykle mobilni i coraz rzadziej stale związani z jednym tylko kręgiem kulturowym czy geograficznym. Szczególnie ważna wydaje się też zaprezentowana w dokumencie propozycja, by Dykasterie Kurii Rzymskiej mogły prowadzić konsultacje „przed publikacją ważnych dokumentów normatywnych" (135).

Kształt dokumentu

Dokument końcowy składa się z pięciu części (11), z których pierwsza nosi tytuł *Serce synodalności*. Druga, zatytułowana *Wspólnie w Łodzi Piotrowej*, poświęcona jest potrzebie nawrócenia w obszarze relacji, „które budują wspólnotę chrześcijańską i kształtują jej misję, w której przeplatają się powołania, charyzmaty i posługi". Część trzecia *Na twoje Słowo*, „wskazuje trzy praktyki, ściśle ze sobą związane: rozeznawanie eklezjalne, procesy decyzyjne oraz kulturę przejrzystości, sprawozdawczości i ewaluacji". Czwarta część, o tytule *Obfity połów*, „nakreśla sposób, w jaki można dbać o nowe formy wymiany darów i przeplatania się więzi, które jednoczą członków Kościoła, w czasach, gdy doświadczenie zakorzenienia w konkretnym miejscu głęboko się zmienia". Wreszcie, piąta część - *I ja Was posyłam* - „pozwala przyjrzeć się pierwszemu krokowi, jaki należy wykonać: zatroszczeniu się o powszechną formację do misyjnej synodalności".



Ostatnia kongregacja generalna Synodu Biskupów, 26 października 2024 r.

Rany Zmartwychwstałego nadal krwawią

Wprowadzenie do Dokumentu (1-12) jasno pokazuje, że istotą Synodu było „odnowienie doświadczenia spotkania ze Zmartwychwstałym, którego uczniowie widzieli w Wieczerniku w wieczór Paschy" (1). Jak podkreśla Dokument, „kontemplując Zmartwychwstałego (...) widzieliśmy także znaki Jego ran (...), które nadal krwawią w ciałach tak wielu braci i sióstr, także z powodu naszych własnych win. Nasze zapatrzenie w Pana nie oddala nas od dramatów historii, ale otwiera oczy, by dostrzec cierpienie, które nas otacza i nas przenika: twarze dzieci terroryzowanych przez wojnę, płacz matek, złamane marzenia tak wielu młodych ludzi, uchodźców mierzących się z przerażającymi wyprawami, ofiary zmian klimatycznych i niesprawiedliwości społecznej" (2).

Uczestnicy Synodu, odnosząc się do „zbyt wielu trwających wojen", dołączyli do „ponawianych przez Papieża Franciszka apeli o pokój, potępiając logikę przemocy, nienawiści i zemsty" (2). Zauważono też ekumeniczny charakter synodalnej drogi, która „kieruje się ku pełnej i widzialnej jedności chrześcijan" (4). Podkreślono też, że droga ta „stanowi rzeczywisty akt dalszej recepcji" Soboru Watykańskiego II, kontynuując „jego inspirację" i odnawiając „we współczesnym świecie jego proroczą siłę" (5). W Dokumencie wybrzmiewają też trudności, jakie zaistniały podczas tego procesu. „Nie ukrywamy, że doświadczyliśmy zmęczenia, oporu wobec zmian oraz pokusy, by nasze pomysły wzięły górę nad słuchaniem Słowa Bożego i praktyką rozeznawania" (6) – czytamy.

Serce synodalności

Pierwszą część Dokumentu (13-48) otwierają refleksje na temat „Kościoła Ludu Bożego, sakramentu jedności" (15-20) i na temat „sakramentalnych korzeni Ludu Bożego" (21-27). Podkreślone jest, że właśnie „dzięki doświadczeniu ostatnich lat" znaczenie terminów „synodalność" i „synodalny" „jest coraz lepiej rozumiane i coraz mocniej przeżywane, (…) coraz bardziej kojarzone z pragnieniem Kościoła bliższego ludziom i bardziej relacyjnego, który jest domem i rodziną Boga" (28).

Istotna jest zwięzła definicja synodalności, jaką proponuje Dokument, opisując ją jako „drogę odnowy duchowej i reformy strukturalnej, aby uczynić Kościół bardziej zaangażowanym i misyjnym, to znaczy, aby uczynić go bardziej zdolnym do kroczenia z każdym mężczyzną i każdą kobietą, promieniując światłem Chrystusa" (28). Podkreślona jest w nim również świadomość tego, że jedność Kościoła nie oznacza jego jednorodności, wobec czego „docenienie kontekstów, kultur i różnorodności oraz ich wzajemnych powiązań jest kluczem do wzrastania jako Kościół synodalny i misyjny" (40).

Nawrócenie w obszarze relacji

Drugą część Dokumentu (49-77) otwiera wezwanie do budowania Kościoła „bardziej zdolnego do pielęgnowania relacji: z Bogiem, między mężczyznami i kobietami, w rodzinach, we wspólnotach, między wszystkimi chrześcijanami, między grupami społecznymi, między religiami i ze Stworzeniem" (50). Jest w nim też wyznanie, że „nie zabrakło też świadectwa cierpienia z powodu poczucia wykluczenia lub bycia osądzonym" (50).

Jego autorzy podkreślają potrzebę „nawrócenia relacji". „Musimy ponownie nauczyć się z Ewangelii, że troska o relacje i więzi nie jest strategią ani narzędziem do zwiększenia skuteczności organizacyjnej, ale jest sposobem, w jaki Bóg Ojciec objawił się w Jezusie i w Duchu Świętym" (50) – czytamy. Podkreślają również, że owo „wezwanie do odnowy relacji w Panu Jezusie" jest ważne także ze względu na sprzeczne z Ewangelią wizje relacji międzyludzkich, które są dziś promowane. W tym kontekście Dokument końcowy jasno mówi, że zamknięcie się na relacje lub ich wykrzywione pojmowanie jest źródłem zła w świecie, zaś „najbardziej radykalnym i dramatycznym zamknięciem jest to wobec samego życia ludzkiego, które prowadzi do wyrzucenia dzieci z łona matki

„Musimy ponownie nauczyć się z Ewangelii, że troska o relacje i więzi nie jest strategią ani narzędziem do zwiększenia skuteczności organizacyjnej, ale jest sposobem, w jaki Bóg Ojciec objawił się w Jezusie i w Duchu Świętym"

i odrzucenia osób starszych" (54).

W tym rozdziale znajduje się refleksja na temat różnorodnych „charyzmatów, powołania i posług dla misji" (57-67), także w kontekście zaangażowania osób świeckich. Tekst zwraca uwagę m.in. na to, że sakrament święceń jest „służbą na rzecz harmonii" (68) i zauważa, że „konstytutywna więź biskupa z Kościołem lokalnym nie jest dziś wystarczająco jasna w przypadku biskupów tytularnych, na przykład przedstawicieli papieskich i tych, którzy posługują w Kurii Rzymskiej".

Istotne jest także doświadczenie „duchowości synodalnej" (43-48) i zawarte w Dokumencie przekonanie, że „jeśli brakuje osobistej i wspólnotowej głębi duchowej, synodalność zostaje zredukowana do kwestii organizacyjnej" (44). Dlatego też zauważono, że „praktykowany z pokorą styl synodalny może uczynić Kościół proroczym głosem w dzisiejszym świecie" (47).

Na zakończenie Synodu Biskupów zgromadzonych pozdrowił Ibrahim Isaac Sidrak, patriarcha Aleksandrii i przewodniczący Zgromadzenia Patriarchów i Biskupów w Egipcie, 26 października 2024 r.



Nawrócenie w obszarze procesów

W trzeciej części Dokumentu (79-108) autorzy podkreślają, że „w modlitwie i dialogu braterskim uznaliśmy, że rozeznanie eklezjalne, troska o procesy decyzyjne oraz zobowiązanie do odpowiedzialności i oceny skutków podjętych decyzji są praktykami, za pomocą których odpowiadamy na Słowo, które wyznacza nam misyjne drogi" (79).

„Te trzy praktyki są ze sobą ściśle powiązane. Procesy decyzyjne wymagają kościelnego rozeznania, które wymaga słuchania w klimacie zaufania, któremu sprzyja przejrzystość i odpowiedzialność. Zaufanie musi być wzajemne: ci, którzy podejmują decyzje, muszą być w stanie zaufać i słuchać Ludu Bożego, który z kolei musi być w stanie obdarzyć zaufaniem tych, którzy sprawują władzę" (80) – czytamy na kartach Dokumentu.

Jak podkreślono, „rozeznawanie eklezjalne dla misji" (81-86), nie ma być „techniką organizacyjną, ale praktyką duchową, którą należy przeżywać z wiarą". Nawiązując do papieskich wyjaśnień, że synodalność nie jest demokracją, Dokument przypomina, że owo rozeznawanie „nigdy nie jest zatwierdzeniem osobistego lub grupowego punktu widzenia, ani też nie jest rozstrzygane przez zwykłą sumę indywidualnych opinii" (82). Zaproponowano natomiast, aby owym procesom decyzyjnym, podejmowanym w stylu synodalnym, towarzyszyła „przejrzystość, sprawozdawczość i ewaluacja" (95-102).

Nawrócenie w obszarze więzi

Czwarta część Dokumentu (109-139) poświęcona jest doświadczeniu Kościoła „zakorzenionego i pielgrzymującego" (110-119), albowiem

„Kościoła nie można zrozumieć bez zakorzenienia w konkretnym terytorium, w przestrzeni i czasie, gdzie kształtuje się wspólne doświadczenie spotkania z Bogiem, który zbawia" (110). Ta część Dokumentu poświęcona jest również m.in. kwestii mobilności, jako przeciwieństwa stałego zakorzenienia w jednym miejscu (112) oraz kulturze cyfrowej (113).

Autorzy Dokumentu zwracają uwagę, że więzi między Kościołami należy budować w oparciu o służącą komunii wzajemną wymianę darów (124). Jako przykład takich więzi wymieniono m.in. konferencje episkopatów (124-129), a odrębne miejsce poświęcono też refleksji na temat „posługi Biskupa Rzymu" (130-139). Zaznaczono też, że to właśnie w tym duchu współpracy i słuchania, „przed opublikowaniem ważnych dokumentów normatywnych, dykasterie są zachęcane do rozpoczęcia konsultacji z Konferencjami Biskupów i odpowiednimi organami Katolickich Kościołów Wschodnich" (135).

Potrzeba uczniów-misjonarzy

„Aby święty Lud Boży mógł wszystkim dawać świadectwo radości Ewangelii, wzrastając w synodalności, potrzebuje odpowiedniej formacji: przede wszystkim ku wolności synów i córek Bożych w naśladowaniu Jezusa Chrystusa, kontemplowanego w modlitwie i rozpoznawanego w ubogich" – stwierdza Dokument w swojej piątej części (140-151).

„Jednym z postulatów, który pojawił się z największą mocą i ze wszystkich stron podczas procesu synodalnego, jest, aby formacja była integralna, ciągła i wspólna" (143) – piszą jego autorzy. Również w tym obszarze pilna jest „wymiana darów między różnymi powołaniami (komunia), w perspektywie służby do wypełnienia (misja) oraz w stylu zaangażowania i wychowania do zróżnicowanej współodpowiedzialności (uczestnictwo)" (147).

Podkreślono też potrzebę większego wspólnego zaangażowania na rzecz ochrony i bezpieczeństwa członków wspólnoty, zwłaszcza najbardziej podatnych na zranienia (por. 150), a także wspólnej troski o pokój i sprawiedliwość, promowania doktryny społecznej Kościoła oraz m.in. troski o Stworzenie (por. 151).

„Przeżywając proces synodalny" – brzmi konkluzja Dokumentu – „na nowo uświadomiliśmy sobie, że zbawienie, które ma być przyjęte i głoszone, dokonuje się poprzez relacje. Jest przeżywane wspólnie i razem daje się o nim świadectwo. Historia jawi się nam jako tragicznie naznaczona wojną, rywalizacją o władzę, tysiącami niesprawiedliwości i nadużyć. Wiemy jednak, że Duch Święty umieścił w sercu każdego człowieka głębokie i ciche pragnienie autentycznych relacji i prawdziwych więzi. Samo stworzenie mówi o jedności i dzieleniu się, o różnorodności i przeplataniu się różnych form życia" (154).

Dokument kończy się na zawierzeniu Maryi owoców Synodu i starań o wspólne podążanie naprzód jako uczniowie i misjonarze, członkowie Kościoła synodalnego (155).

Kod QR do tekstu Dokumentu końcowego XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów

„Przeżywając proces synodalny na nowo uświadomiliśmy sobie, że zbawienie, które ma być przyjęte i głoszone, dokonuje się poprzez relacje. Jest przeżywane wspólnie i razem daje się o nim świadectwo"

Ojcowie synodalni z Polski: synod dopiero się zaczyna



Kard. Grzegorz Ryś, bp Jacek Grzybowski i prof. Aleksander Bańka podczas konferencji prasowej zorganizowanej przez Biuro Prasowe Konferencji Episkopatu Polski na zakończenie synodu o synodalności, 27 października 2024 r.

Synodalność nie jest celem samym w sobie, celem jest misja; wkład świeckich w Kościele; synodalność jako wspólna droga; skok jakościowy w synodach Kościoła oraz kwestia posług i charyzmatów – to niektóre z tematów poruszanych przez ojców synodalnych na konferencji prasowej po zakończeniu synodu o synodalności.

Ks. Paweł Rytel-Andrianik

Podczas konferencji prasowej zorganizowanej przez Biuro Prasowe Konferencji Episkopatu Polski, którą prowadził rzecznik KEP, ks. Leszek Gęsiak SJ, ojcowie synodalni podzielili się swoim doświadczeniem synodu oraz odpowiadali na pytania dziennikarzy.

Kard. Ryś podkreślił, że synod rozpoczął się rekolekcjami o zmartwychwstaniu, czyli o spotkaniu z Jezusem i o tym, że trzeba się dzielić tym darem. Synod podpowiada, że Jezusa spotyka się we wspólnocie, więc potrzebujemy siebie nawzajem. Nawiązał także do wyrażenia Papieża „uczeń-misjonarz". „To są dwa profile ludzkiej twarzy" – wskazał kard. Ryś i dodał, że „Synodalność nie jest celem samym w sobie, celem jest misja". Zaznaczył, że w pewnym sensie, jak wskazał Papież Franciszek, ten synod się kończy, ale też synod się zaczyna w kościołach lokalnych.

„Po tym synodzie wiele rzeczy nie będzie już takich samych w Kościele" – wskazał prof. Aleksander Bańka, świecki przedstawiciel Europy na synod. Podzielił się też swą rozmową z Papieżem Franciszkiem, który wskazał, że ważne jest to, aby świeccy mieli możliwość wnoszenia swego wkładu

w życie Kościoła. W ten sposób rozeznawanie jest pełniejsze i szersze grono ludu Bożego jest zaangażowane.

Na fakt, że tylko w Rzymie można było spotkać w jednym miejscu ponad 400 osób z całego świata i doświadczyć wspólnoty Kościoła wskazał bp Jacek Grzybowski, biskup pomocniczy diecezji warszawsko-praskiej. „Łączy nas Chrystus. Zrozumiałem tutaj, że nie ma innej drogi, jak synodalność, czyli wspólna droga" – powiedział. Wskazał, że Kościół, choć ma korzenie europejskie, to jest na całym świecie i to jeszcze bardziej żywotny niż w Europie. Wskazał szczególnie na Azję i Afrykę. A w tym wszystkim „Papież jest zwornikiem jedności" – podkreślił.

Biskup gliwicki Sławomir Oder wskazał, że ten już XVI synod po Soborze Watykańskim II to „skok jakościowy w synodach Kościoła". Polega on na włączeniu osób świeckich w Synod Biskupów, którzy mają także prawo głosowania. Przypomniał wyrażenie „*Decision making, decision taking*" (proces podejmowania decyzji, i decydowanie), które także powinno odbywać się w duchu synodalnym. Dodał, że „Synod nie wprowadza nowych instytucji, ale chce dać ducha synodalnego istniejącym już instytucjom".

Na kwestię posług i charyzmatów w Kościele zwrócił uwagę abp Józef Górzyński, metropolita warmiński. Pytał „jak ten synod może przełożyć się na nasze konkretne działania i zaangażowanie w Kościele". Jednocześnie wskazał, iż „trzeba wskazać na konkretne kierunki zaangażowania świeckich wypływające z sakramentu Chrztu Świętego".

Synod o Synodalności odbywał się pod hasłem: Ku Kościołowi Synodalnemu: Komunia, Uczestnictwo, Misja. Trwał od 9 października 2021 r., czyli od otwarcia procesu synodalnego do 27 października, do zakończenia drugiej sesji obrad w Rzymie. Na zakończenie został opublikowany Dokument Końcowy zatwierdzony przez Papieża.



Uczestnicy konferencji prasowej po zakończeniu synodu o synodalności, 27 października 2024 r.

Zakorzenieni i pielgrzymujący, by głosić Ewangelię



Dokument końcowy Synodu o Synodalności to konkretny krok, by w pełni zrealizować nauczanie Soboru Watykańskiego II.

ANDREA TORNIELLI

Dokument przyjęty przez Synod jest etapem drogi, która rozpoczęła się wraz z Soborem Watykańskim II i która trwa nadal i wymaga konkretnego realizowania na każdym poziomie w Kościołach. Jest on uświadomieniem sobie, że synodalność to sposób życia i dawania świadectwa o komunii. Kościół nie jest firmą ani partią, biskupi nie są „prefektami" Rzymu, świeccy nie są zwykłymi wykonawcami decyzji i dyrektyw duchownych. Kościół jest ludem. Lud Boży, kroczący razem: jego racja istnienia nie polega na zarządzaniu strukturami, na biurokracji czy władzy. Nie jest nią również zdobywanie i obrona własnej przestrzeni w świecie. Jedynym powodem jego istnienia jest umożliwienie spotkania z Chrystusem dzisiaj, w każdym miejscu, w którym kobiety i mężczyźni naszych czasów żyją, pracują, radują się, cierpią.

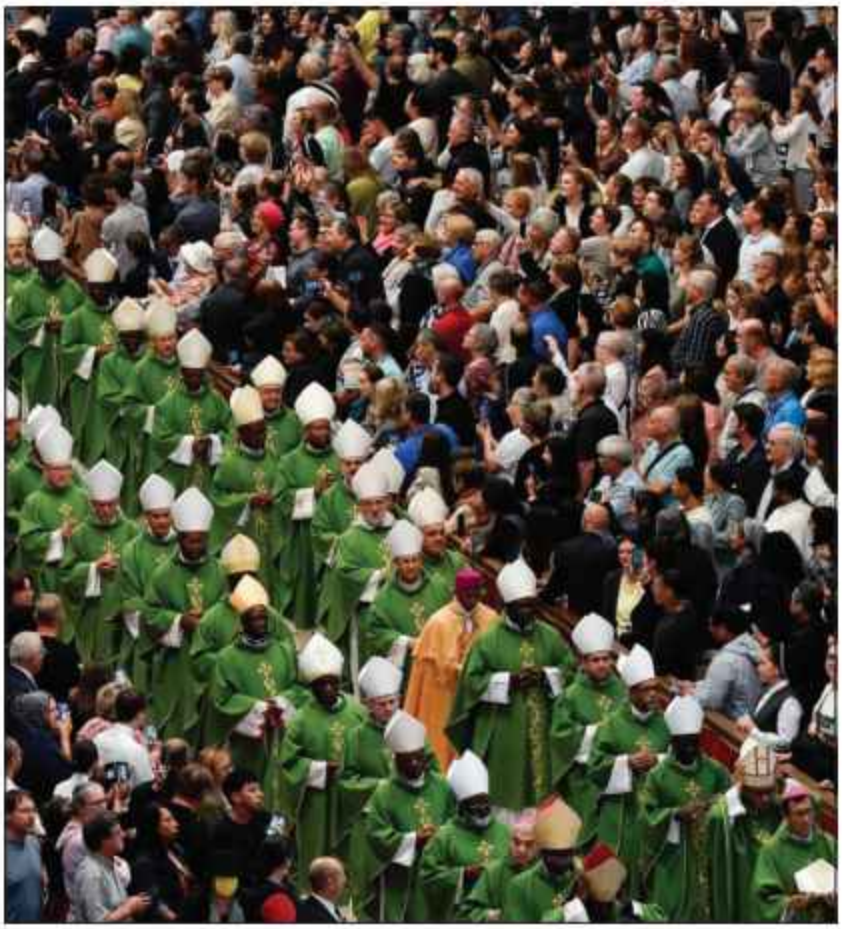
Msza św. na zakończenie XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, Bazylika św. Piotra, 27 października 2024 r.

Istnieje zatem taki sposób przeżywania relacji i więzi, który jest absolutnie specyficzny i ewangeliczny. Sposób skoncentrowany na służeniu, tak jak nauczał Jezus. Istnieje konkretny sposób podejmowania decyzji, planowania, działania, który sam w sobie jest świadectwem, zwłaszcza w czasach takich jak nasze, nacechowanych podziałami, nienawiścią, przemocą i udawaniem.

Żyć synodalnością oznacza zatem uczynić krok w kierunku pełnego wdrożenia Soboru Watykańskiego II. Oznacza to poważne potraktowanie oryginalności – w znaczeniu zakorzenienia w pochodzeniu – bycia Kościołem: wspólnotą, w której dla każdego znajduje się miejsce i w której każdy jest ceniony. Wspólnotą grzeszników, którym przebaczono, którzy doświadczają Bożej miłości i pragną przekazywać ją wszystkim.

Synod o synodalności, wraz ze swymi perspektywami, wymaga wiele od wszystkich. Prosi o zmianę mentalności. Prosi, aby nie traktować synodalności jako biurokratycznego zadania, które ma być realizowane w sposób paternalistyczny z drobnymi kosmetycznymi reformami. Wzywa do ponownego odkrycia pragnienia wspólnego podążania naprzód, upragnionego, a nie jedynie tolerowanego; ze wszystkimi konsekwencjami, jakie się z tym sposobem wiążą. Wzywa do porzucenia utartych schematów i odwagi, w przekonaniu, że to Pan prowadzi swój Kościół poprzez dar Ducha Świętego. Wzywa do ponownego przemyślenia posługi władzy, w tym posługi Następcy Piotra. Wzywa do większej odpowiedzialności świeckich, a zwłaszcza kobiet.

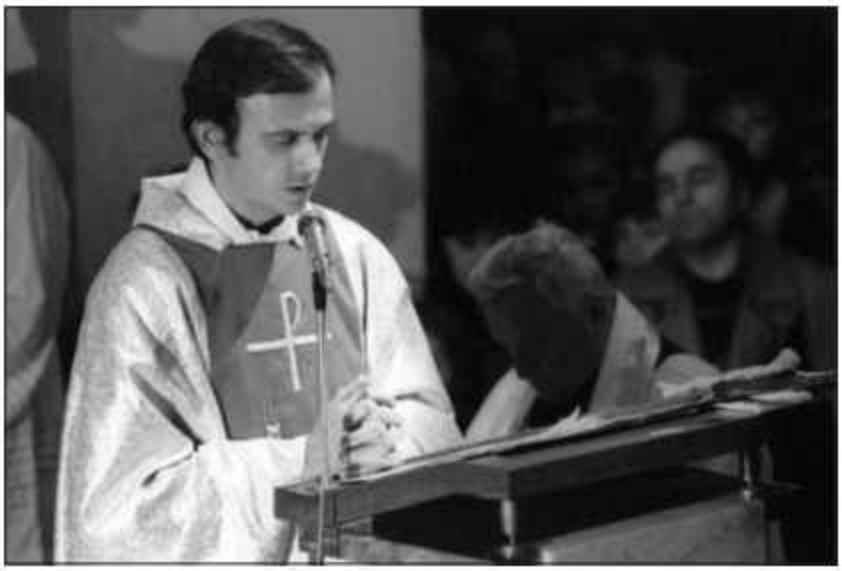
Jest to obraz Kościoła, którego członkowie są zakorzenieni – w miejscu, w historii, we wspólnocie, w kontekście – a jednocześnie pielgrzymujący, to znaczy będący w drodze, poszukujący, misyjni. Struktury kościelne, w tej nowej perspektywie, nie stanowią już miejsca, wokół którego świeccy muszą się gromadzić, ale wsparcie dla służby, którą lud Boży pełni w świecie. Perspektywą tekstu, który Papież Franciszek chciał natychmiast przekazać całemu Kościołowi, jest misja, zgodnie z zarysem ustanowionym w adhortacji *Evangelii gaudium*, aby „Kościół wychodzący na zewnątrz" nie pozostał intuicją ani nie został zredukowany do sloganu, ale został w pełni zrealizowany z udziałem wszystkich.



Bazylika św. Piotra, 27 października 2024 r.

Jan Paweł II o księdzu Popiełuszce: wolność w Prawdzie

Jan Paweł II wraz z rodakami i Kościołem Powszechnym przeżywał dramat porwania i śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, który zginął z rąk komunistycznych służb bezpieczeństwa w 1984 r. Kiedy Polska odzyskała wolność w 1989 r., uznał, że świadectwo ks. Jerzego w nowych czasach jest ważniejsze niż za komunistycznej niewoli. To właśnie jego nazwał patronem obecności Polski w Europie. Od 22 października 1984 r. dziennik „L'Osservatore Romano" codziennie informował na pierwszej stronie o rozwoju sytuacji.



Ks. Jerzy Popiełuszko

Krzysztof Bronk

Jan Paweł II i ks. Jerzy Popiełuszko prawdopodobnie nigdy się nie spotkali. Kiedy w 1983 r. Papież był w Polsce, reżim odmówił kapelanowi „Solidarności" niezbędnej przepustki. Ks. Jerzy jak wszyscy kapłani swego pokolenia był pod silnym wpływem polskiego Papieża. Świadczą o tym jego kazania. Jan Paweł II wiedział o posłudze kapelana warszawskich robotników. Znał jego kazania. Przesłał mu pozdrowienia, a także różaniec. To nim 3 listopada 1984 r. spleciono w trumnie dłonie zabitego kapłana.

Ofiara, która prowadzi do zmartwychwstania

Jan Paweł II wraz z innymi Polakami uczestniczył w dramacie porwania ks. Jerzego. Podczas audiencji generalnej i na modlitwie „Anioł Pański" prosił o modlitwę w jego intencji, apelował do sumień porywaczy. Kiedy nadeszła wiadomość o odnalezieniu ciała ks. Jerzego, Papież bardzo szybko zrozumiał, że męczeństwo to będzie miało decydujące znaczenie dla zmagań Polski o niepodległość.

Już następnego dnia 31 października 1984 r. na audiencji ogólnej powiedział: „Chrześcijanin powołany jest w Jezusie Chrystusie do zwycięstwa. Zwycięstwo takie nieodłączne jest od trudu, od cierpienia, tak jak Zmartwychwstanie Chrystusa jest nieodłączne od Krzyża. A zwyciężył już dziś – choćby leżał na ziemi". Na kolejnej audiencji środowej dodał: „Ta śmierć jest także świadectwem. Ja modlę się za księdza Jerzego Popiełuszkę, jeszcze bardziej się modlę o to, ażeby z tej śmierci wyrosło dobro, tak jak z Krzyża Zmartwychwstanie".

Świadectwo w czasach wolności

Pięć lat później Polska jako pierwszy kraj bloku komunistycznego odzyskała wolność. W tych nowych warunkach Jan Paweł II ponownie przypomniał rodakom postawę ks. Jerzego. „Niech przemawia do nas świadectwo tego kapłana, które się nie przedawnia, które jest ważne nie tylko wczoraj, ale także dzisiaj. Może dzisiaj bardziej jeszcze" – mówił Papież na audiencji ogólnej 31 października 1990 r.

Od tej pory przywoływał świadectwo ks. Jerzego, aby pokazać Polakom, jak mają się odnosić do Europy i zachodzących w niej przemian. 14 lutego 1991 r. na audiencji dla Lecha Wałęsy podkreślił, że „Polska nigdy Europy nie zdradziła! Czuła się odpowiedzialna za europejską wspólnotę narodów. Oczekiwała od niej pomocy, ale też umiała za nią umierać". W tym kontekście Papież przypomniał niesprawiedliwy pokój według postanowień Konferencji z Jałty. Podkreślił, że naród nigdy się z tym nie pogodził i nie uległ narzuconej mu ideologii i totalitaryzmowi. „Bronił swojej godności i praw z ogromnym trudem i za cenę wielkich ofiar" – mówił Papież, podkreślając, że symbolem tego jest między innymi ks. Jerzy.

Patron obecności Polski w Europie

Po raz kolejny Jan Paweł II odwołał się do kapelana „Solidarności" kilka miesięcy później podczas swej podróży do Ojczyzny. Podjął on wtedy otwartą polemikę z tymi, którzy postulowali powrót Polski do Europy. Podkreślił, że Polacy nie muszą powracać do Europy, bo w niej są. „Nie musimy do niej wchodzić, ponieważ ją tworzyliśmy i tworzyliśmy ją z większym trudem, aniżeli ci, którym się przypisuje albo którzy sobie przypisują patent na europejskość, wyłączność. (…) Ja pragnę jako Biskup Rzymu zaprotestować przeciwko takiemu kwalifikowaniu Europy, Europy Zachodniej. To obraża ten wielki świat kultury, kultury chrześcijańskiej, z któregośmy czerpali i któryśmy współtworzyli, współtworzyli także za cenę naszych cierpień. (…) Kulturę europejską tworzyli męczennicy trzech pierwszych stuleci, tworzyli ją także męczennicy na wschód od nas w ostatnich dziesięcioleciach – i u nas w ostatnich dziesięcioleciach. Tak tworzył ją ksiądz Jerzy. On jest patronem naszej obecności w Europie za cenę ofiary z życia, tak jak Chrystus. Tak jak Chrystus, jak Chrystus ma prawo obywatelstwa w świecie, ma prawo obywatelstwa w Europie, dlatego że dał swoje życie za nas wszystkich" (homilia we Włocławku, 7.06.1991 r.).

Aby sumienie nie porosło pleśnią

Dlaczego tak wielką wagę przypisywał Jan Paweł II świadectwu ks. Jerzego w nowych czasach, po upadku marksistowskiego totalitaryzmu? Pa-



L'OSSERVATORE ROMANO

GIORNALE QUOTIDIANO POLITICO RELIGIOSO

Angoscia per p. Popiełuszko
Il Papa: pace per la Polonia

Nella Liturgia è annunciato e vissuto il mistero della Chiesa

NOSTRE INFORMAZIONI

Pierwsza strona dziennika „L'Osservatore Romano" z 29-30 października 1984 r.: „Godziny pełne napięcia w Kościele i społeczeństwie polskim"



L'OSSERVATORE ROMANO

GIORNALE QUOTIDIANO POLITICO RELIGIOSO

UNICUIQUE SUUM NON PRAEVALEBUNT

Anno CXXIV - N. 253 (22.742) CITTA' DEL VATICANO Giovedì 1 Novembre 1984

INDIA, POLONIA E CILE: TRE DIVERSI EPISODI DI VIOLENZA CHE OFFENDONO I SENTIMENTI UMANI E CRISTIANI DEL MONDO

Giorni di violenza

Indira Gandhi uccisa da un commando sikh

Il figlio Rajiv assume la direzione del Governo - Arrestati i due attentatori - Messe in stato d'allarme le forze armate - Timori di disordini

Trovato il corpo di p. Popiełuszko

Era stato gettato dai rapitori nelle acque del bacino di Włochnowek - Appello di Wałęsa alla riconciliazione nazionale - Viva emozione all'estero

Morti a Santiago sette dimostranti

Fra le vittime un bambino folgorato da un cavo elettrico - Decine di feriti e 300 arresti negli scontri con la polizia - Decretato il coprifuoco

FERMO RICHIAMO DEL SANTO PADRE

Di fronte all'odio che uccide, sentimenti di pace dignità, saggezza

pież poniekąd sam dał na to odpowiedź, przytaczając, podczas cytowanej już audiencji z 1990 r. kilka wypowiedzi kapłana męczennika: „Aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba żyć w prawdzie. Życie w prawdzie, to dawanie świadectwa na zewnątrz, to przyznanie się do niej i upominanie się o nią w każdej sytuacji. Prawda jest niezmienna. Prawdy nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją, taką czy inną ustawą" (31.10.1982 r.). „Postawmy życie w Prawdzie na pierwszym miejscu, jeżeli nie chcemy, by nasze sumienie porosło pleśnią" (27.02.1983 r.).

Wyjątkowe zainteresowanie watykańskich mediów

Warto podkreślić wyjątkowe zainteresowanie ówczesnych watykańskich mediów sprawą porwania i śmierci ks. Popiełuszki. Począwszy od 22 października 1984 r. dziennik „L'Osservatore Romano" codziennie informował na pierwszej stronie o rozwoju sytuacji. „Cała Polska niespokojna o Księdza Jerzego Popiełuszkę"; „Chwile grozy w Polsce po porwaniu kapłana"; „Cała Polska mobilizuje się w sprawie ks. Popiełuszki" – to tytuły z pierwszych dni po porwaniu. 25 października watykański dziennik informuje, wciąż na tytułowej stronie, o aresztowaniu porywaczy, a następnego dnia cytuje słowa generała Jaruzelskiego, który potępił porwanie.

W kolejnych wydaniach „L'Osservatore Romano" przytacza kolejny apel Papieża oraz reakcje ze świata, w tym znamienne słowa arcybiskupa Paryża kard. Jean-Marie Lustigera: „żyjemy w czasach morderców".

Pierwsza strona dziennika „L'Osservatore Romano" z 1 listopada 1984 r. z wiadomością o odnalezieniu ciała ks. Jerzego Popiełuszki

Ochrona małoletnich – pierwszy raport Papieskiej Komisji

Dziesięć lat po swoim ustanowieniu Papieska Komisja publikuje dokument podsumowujący badania na pięciu kontynentach oraz w różnych instytutach i zgromadzeniach zakonnych, a także w Kurii Rzymskiej. Odnotowano postępy w zakresie stosowania sprawdzonych praktyk i kroki, które należy jeszcze podjąć. Wskazano na potrzebę większej przejrzystości w gromadzeniu danych i informacji oraz podkreślono brak równowagi w Kościołach lokalnych, gdy chodzi o pomoc skrzywdzonym i obecność struktur sprawozdawczych.



Okładka raportu Komisji ds. Ochrony Nieletnich przedstawiająca drzewo baobabu – symbol „wytrwałości" wykazanej przez tysiące osób skrzywdzonych

VATICAN NEWS

„Chciałbym, abyście przygotowali dla mnie raport na temat inicjatyw Kościoła mających na celu ochronę nieletnich i osób dorosłych wymagających szczególnego traktowania. Na początku może to być trudne, ale proszę, abyście zaczęli tam, gdzie trzeba, aby można było przedstawić wiarygodny raport na temat tego, co się dzieje i co należy zmienić, aby właściwe władze mogły podjąć działania". Po długiej i intensywnej pracy Komisja ds. Ochrony Nieletnich – organ powołany przez Papieża w 2014 r. w celu zaproponowania najbardziej odpowiednich inicjatyw zapobiegających wykorzystywaniu w Kościele – odpowiada na wezwanie Franciszka i 29 października publikuje swój pierwszy roczny raport na temat zasad i procedur ochrony. Są to liczne dane zebrane na pięciu kontynentach oraz w różnych instytutach i zgromadzeniach zakonnych, a także w samej Kurii Rzymskiej, która jest wezwana do coraz większej przejrzystości procedur i procesów.

Cierpienie i uzdrowienie osób skrzywdzonych

Dokument został opracowany przez grupę roboczą pod przewodnictwem członkini Komisji Maud de Boer-Buquicchio, która ma wieloletnie doświadczenie w ochronie nieletnich. Na okładce znajduje się drzewo baobabu, symbol „wytrwałości" wykazanej przez tysiące osób skrzywdzonych w potępianiu i walce o uczynienie Kościoła bezpieczniejszym miejscem oraz odzyskanie zaufania utraconego w wyniku tych

przestępstw. To na nich, ich cierpieniu i uzdrowieniu koncentruje się praca całej Komisji i sam raport.

Zagrożenia i postępy

Mówiąc bardziej szczegółowo, raport ma na celu promowanie zaangażowania Kościoła w „rygorystyczną" reakcję na plagę wykorzystywania, opartą na prawach człowieka i skoncentrowaną na osobach skrzywdzonych, zgodnie z niedawnymi reformami Księgi VI Kodeksu Prawa Kanonicznego, która piętnuje przestępstwo wykorzystywania jako naruszenie godności osoby. Tekst dokumentuje zagrożenia i postępy w wysiłkach Kościoła na rzecz ochrony dzieci. Gromadzi również zasoby i *sprawdzone praktyki (best practices)*, którymi można się dzielić w Kościele powszechnym oraz jest narzędziem Komisji do systematycznego raportowania ustaleń i zaleceń, aby dzielić się nimi z Papieżem, skrzywdzonymi, Kościołami lokalnymi i Ludem Bożym.

Raport wskazuje ponadto, że w krajach, które doświadczyły bardzo złożonych kryzysów lub które rozwinęły dogłębny dialog publiczny na temat wykorzystywania, istnieje wyraźna tendencja do ustanawiania bardziej ustrukturyzowanych i elastycznych systemów radzenia sobie z przypadkami wykorzystywania w Kościele. Kościoły lokalne należące do tej grupy – między innymi w Irlandii, Francji, Włoszech i Polsce – opracowały ramy prawne i szkoleniowe wraz z aktywnym zaangażowaniem osób skrzywdzonych i współpracą z władzami cywilnymi.

Większy dostęp do informacji

Wśród „potrzeb" odnotowanych w dokumencie znalazło się lepsze promowanie dostępu osób skrzywdzonych do informacji, aby uniknąć generowania nowej traumy. „Należy opracować środki gwarantujące każdej osobie prawo do wszelkich informacji jej dotyczących", zawsze „zgodnie z przepisami i wymogami dotyczącymi ochrony danych", czytamy w tekście. Podkreślono również potrzebę „skonsolidowania i wyjaśnienia kompetencji poszczególnych dykasterii Kurii Rzymskiej, aby zagwarantować skuteczne, szybkie i rygorystyczne zarządzanie przypadkami wykorzystywania zgłaszanymi Stolicy Apostolskiej", sugerując znaczenie usprawnienia procedur – „w uzasadnionych przypadkach" – dymisji lub usunięcia osób zajmujących odpowiedzialne stanowiska. Według raportu potrzebny jest również „dalszy rozwój Magisterium Kościoła odnośnie do jego posługi na polu ochrony"; przeanalizowanie szkód i polityki odszkodowań w celu promowania rygorystycznego podejścia do wymogu zadośćuczynienia; oraz promowanie rozwoju akademickiego i odpowiednich zasobów dla osób, które chcą się zajmować ochroną.

Analizy dotyczące Kościołów lokalnych

W drugiej części raportu rocznego skupiono się na Kościołach lokalnych i przedstawiono analizę szeregu instytucji kościelnych. Po pierwsze, Komisja uznaje znaczenie towarzyszenia lokalnym zwierzchnikom kościelnym w ich odpowiedzialności za wdrażanie polityki zapobiegania i reagowania. Następnie zapewnia „znormalizowaną wymianę danych" z lokalnymi biskupami i przełożonymi zakonnymi oraz wyjaśnia, że przegląd polityk i procedur dotyczących ochrony przez biskupów odbywa się w ramach procesu ad limina, na specjalne życzenie Konferencji Episkopatu lub jednej z Grup Regionalnych Komisji.

Mówiąc dokładniej, Komisja bada od 15 do 20 Kościołów lokalnych każdego roku, z zamiarem zbadania całego Kościoła w okresie 5-6 raportów rocznych. Każdy raport zawiera również analizę wybranych instytutów zakonnych. Konferencje Episkopatu, o których mowa to: Meksyk, Papua Nowa Gwinea i Wyspy Salomona, Belgia, Kamerun. Konferencje, które odbyły wizyty ad limina w okresie sprawozdawczym to: Rwanda, Wybrzeże Kości Słoniowej, Sri Lanka, Kolumbia, Tanzania, Demokratyczna Republika Konga, Zimbabwe, Zambia, Ghana, Republika Konga, Republika Południowej Afryki, Botswana, Eswatini, Togo, Burundi. Instytuty zakonne to Misjonarki Matki Bożej Pocieszenia (żeńskie) i Zgromadzenie Ducha Świętego (męskie).

Brak struktur i pomocy

W swojej analizie Kościołów lokalnych Komisja zauważa, że „podczas gdy niektóre instytucje i władze kościelne wykazują wy-

raźne zaangażowanie w ochronę, inne są dopiero na początku przyjmowania instytucjonalnej odpowiedzialności" za zjawisko wykorzystywania. W niektórych przypadkach Komisja stwierdza „niepokojący brak struktur sprawozdawczych i punktów pomocy" dla osób skrzywdzonych, zgodnie z wymogami Motu Proprio *Vos estis lux mundi*.

Brak równowagi w regionach kontynentalnych

Dane zebrane przez Komisję w regionach kontynentalnych również wykazują pewną nierównowagę. Podczas gdy z jednej strony niektóre obszary obu Ameryk, Europy i Oceanii skorzystały ze „znacznych środków dostępnych na ochronę", znaczna część Ameryki Środkowej i Południowej, Afryki i Azji ma „niewiele specjalnie przeznaczonych na to środków".

Dlatego Papieska Komisja uważa, że konieczne jest „zwiększenie solidarności między Konferencjami Episkopatów różnych regionów", „zmobilizowanie zasobów w celu osiągnięcia uniwersalnych standardów ochrony", „utworzenie ośrodków zgłaszania i pomocy skrzywdzonym" oraz „rozwijanie prawdziwej kultury ochrony".

Kuria Rzymska

W trzeciej sekcji skupiono się na Kurii Rzymskiej, która jako „sieć sieci" mogłaby stanowić swego rodzaju centrum wymiany dobrych praktyk w dziedzinie ochrony dla innych Kościołów lokalnych: „Kościół", stwierdza raport, „realizując swoją misję promowania praw człowieka w społeczeństwie, aktywnie współdziała z szeregiem populacji, którym musi zagwarantować odpowiednie standardy ochrony".

Przejrzystość i gromadzenie informacji

Również Papieska Komisja ma na celu promowanie wspólnej wizji i gromadzenie wiarygodnych informacji w celu wspierania coraz większej przejrzystości procedur i orzecznictwa Kurii Rzymskiej w odniesieniu do przypadków wykorzystania. Wskazuje się, że Sekcja Dyscyplinarna Dykasterii Nauki Wiary publicznie udostępniła ograniczone informacje statystyczne na temat swojej działalności, a autorzy raportu proszą o dostęp do większej ilości informacji. Inne wskazane działania obejmują „informowanie o różnych obowiązkach poszczególnych dykasterii w zakresie ochrony"; „promowanie rozwoju wspólnych standardów w całej Kurii Rzymskiej"; „rozpowszechnianie podejścia uwzględniającego traumę oraz skoncentrowanego na osobach skrzywdzonych".

W kwestii Caritas

Raport roczny przedstawia również wyniki badań dotyczących organizacji Caritas: Caritas Internationalis, na poziomie uniwersalnym; Caritas Oceania, na poziomie regionalnym; Caritas Chile, na poziomie krajowym; Caritas Nairobi, na poziomie diecezjalnym. Uznaje „wielką złożoność" misji prowadzonej przez Caritas i postępy poczynione w ostatnich latach w dziedzinie ochrony; jednocześnie istnieją „duże różnice w praktykach ochrony między różnymi instytucjami". Ta ostatnia kwestia jest przedmiotem troski Komisji.

Inicjatywa Memorare

W raporcie poświęcono również miejsce inicjatywie *Memorare*, która w ciągu ostatnich dziesięciu lat zebrała fundusze od Konferencji Episkopatu i zakonów, aby pomóc Kościołom o mniejszych zasobach.

Celem *Memorare* jest rozwój na półkuli południowej ośrodków sprawozdawczości i pomocy, możliwości szkolenia na poziomie lokalnym sieci specjalistów w zakresie ochrony. Raport informuje, że w 2023 r. Komisja otrzymała na rzecz *Memorare* pierwszą roczną darowiznę w wysokości 500 000 euro od Konferencji Episkopatu Włoch (przy całkowitym zobowiązaniu w wysokości 1 500 000 euro); 35 000 euro od zgromadzeń zakonnych; pierwszą roczną darowiznę w wysokości 100 000 dolarów od *The Papal Foundation* (przy trzyletnim zobowiązaniu w wysokości 300 000 dolarów).

Ponadto inicjatywa otrzymała zobowiązanie od Konferencji Episkopatu Hiszpanii do wspierania projektów wybranych zgodnie z zaleceniami Komisji w wysokości 300 000 USD rocznie (łącznie 900 000 USD w ciągu trzech lat).

Wspólnota w różnorodności: posługa sióstr w Australii

Była żołnierka elitarnej jednostki wojskowej z Filipin, współpracowniczka abp. Karola Wojtyły z Krakowa, teolog z Białorusi – łączy je powołanie i misja. Na co dzień we wspólnotach wielonarodowościowych: z tymi, które urodziły się w Australii i przyjechały ze Stanów Zjednoczonych, Polski, Filipin, Białorusi… Współpracują zarówno z imigrantami, jak i lokalnymi społecznościami, wykorzystując swoje międzynarodowe doświadczenia, by wspierać integrację i budować poczucie przynależności.



Siostry z grupą młodzieży w Marayong (CSFN)

S. Amata J. Nowaszewska CSFN

Zgodnie ze swoją specyfiką niosą duchowe wsparcie i pomoc rodzinom. Jak mówią, siłę czerpią z modlitwy i wspólnoty. Prowincja australijska Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu właśnie zakończyła swój doroczny zjazd w Baulkham Hills (Sydney). „Pracujemy w różnych miejscach, więc nie zawsze mamy okazję się zobaczyć. To czas, aby nadrobić zaległości, modlić się razem i wzajemnie się wspierać" – podkreśla siostra Maureen, która do posługi w Australii przyjechała ze Stanów Zjednoczonych.

Z wojskowej jednostki specjalnej do zakonu

Siostra Rita była zawodową żołnierką w elitarnym oddziale specjalnym na Filipinach. Lubiła wyzwania i przygody. Decyzja o zostaniu siostrą zakonną zaskoczyła wszystkich. „To najsensowniejsza decyzja mego życia" – przekonywała rodzinę i nie zmieniła zdania. Od 20 lat mieszka w Australii, gdzie zyskała miano „lekarki dusz". Pomaga rodzinom jako duszpasterz szpitalny. Współpracuje również ze Stowarzyszeniem Świętej Rodziny, organizując spotkania formacyjne rodzin. „Siostry z mojej wspólnoty wspierają mnie na różne sposoby. Jedną z najważniejszych form wsparcia są ich modlitwy. Nie zawsze mogą być ze mną, ale kiedy tylko mogą, jesteśmy razem z rodzinami" – mówi.

Zdziwienie Papieża i posługa współczucia

Siostra Joanna, pochodząca z Polski, od ponad 30 lat pracuje z chorymi i starszymi osobami. Zanim przeprowadziła się do Australii, współpracowała z arcybiskupem Karolem Wojtyłą (późniejszym Papieżem Janem Pawłem II) w Krakowie. Jej praca opiera się na udzielaniu wsparcia duchowego i emocjonalnego pacjentom opieki długoterminowej oraz ich rodzinom, często w najtrudniejszych momentach życia.

Wspominając swoją decyzję o wyjeździe do Australii, siostra Joanna opowiada o osobistej rozmowie z Papieżem Janem Pawłem II podczas audiencji w Rzymie. Dostrzegł ją w tłumie i zatrzymał się na chwilę rozmowy. „Asiu, po co tam jedziesz?" – zapytał zdziwiony. Otrzymała jednak jego błogosławieństwo i odręcznie napisane życzenia, które do dziś przechowuje jako cenną pamiątkę.

„Nie jesteśmy tu po to, by robić wielkie rzeczy" – wyjaśnia siostra Joanna. „Ale jesteśmy zawsze otwarte na ludzi. Mogą do nas zadzwonić o każdej porze, dniem i nocą, i jeśli tylko trzeba, będziemy tam." Jej praca wykracza daleko poza polską społeczność, obejmując ludzi z różnych środowisk i wyznań, zgodnie z mottem Holy Family Services: „Gościnność, Miłość i Akceptacja".

Odpowiadając na duchowe potrzeby

Dla sióstr każda osoba jest wyjątkowa, a ich misja polega na spotkaniu ludzi tam, gdzie są – duchowo i emocjonalnie. Siostra Paula, pochodząca z Białorusi, obecnie pracuje w katolickiej szkole w Thornton, Newcastle. Jej rolą jest zapewnienie opieki dusz-



Siostry nazaretanki z Australii (CSFN)

pasterskiej zarówno uczniom, jak i pracownikom. Chciała jechać na misje do Afryki, ale zdecydowała się odpowiedzieć na prośbę z Australii i odnalazła tu swoje miejsce.

„Australia to kraj misyjny" – reflektuje. „Ludzie tutaj potrzebują Boga, potrzebują Jezusa – ale prostego Jezusa, nie tego z podręczników teologicznych, ale Jezusa, który siada z nimi i słucha". Chce pomagać dzieciom nie tylko poznawać religię, ale przede wszystkim kochać Jezusa i Kościół.



Siostra Agnieszka z podopieczną Holy Family Services (CSFN)

Siła wspólnoty

Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu jest obecne w Australii od ponad 70 lat. Aktualnie prowadzi zespół Holy Family Services w Marayong, które oferuje kompleksową opiekę dla osób starszych na 146 miejsc, wioskę dla emerytów z 28 domami oraz Ośrodek Wczesnej Edukacji, służący najmłodszym dzieciom. Oprócz Marayong, nazaretanki posługują także w innych miejscach w Nowej Południowej Walii oraz w Perth.

Coroczne spotkanie prowincjalne jest niezwykle ważne dla sióstr. O właśnie zakończonym zjeździe, siostra Margaret Kozub, przełożona prowincjalna, mówi: „Priorytetem tego spotkania jest bycie razem i cieszenie się naszą wspólną obecnością. To czas na modlitwę, formację oraz rozmowy o naszej misji i sprawach prowincji." Siostry są przekonane, że siostrzana wspólnota jest kluczowa dla ich misji w Australii.

#sistersproject



Siostry prowincji australijskiej Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu (CSFN)



„Umiłował nas". Papieska encyklika o Najświętszym Sercu Jezusa



Czwarta encyklika Franciszka, «Dilexit nos» nawiązuje do tradycji i współczesności myśli o „miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa". Zachęca do odnowienia autentycznej pobożności, aby nie zapomnieć o czułości wiary, radości z oddania się służbie, gorliwości misji. Serce Jezusa bowiem prowadzi nas do miłości i posyła nas do bliźnich.

ALESSANDRO DI BUSSOLO

„«Umiłował nas» - mówi św. Paweł, odnosząc się do Chrystusa (Rz 8, 37), abyśmy odkryli, że od tej miłości nic «nie zdoła nas odłączyć» (Rz 8, 39)". Tak rozpoczyna się czwarta encyklika Papieża Franciszka, zatytułowana *Dilexit nos* od jej pierwszych słów, która jest poświęcona ludzkiej i Bożej miłości Serca Jezusa Chrystusa. „Jego otwarte Serce uprzedza nas i czeka bezwarunkowo na nas, nie stawiając żadnych wstępnych wymagań, aby móc nas kochać i ofiarować nam swoją przyjaźń: On pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 10). Dzięki Jezusowi «myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam» (1 J 4, 16)" (1).

Miłość Chrystusa ukazana w Jego Najświętszym Sercu

Podczas gdy „w społeczeństwie - jak pisze Papież - mnożą się różne formy religijności, które nie odwołują się do

„Jego otwarte Serce uprzedza nas i czeka bezwarunkowo na nas, nie stawiając żadnych wstępnych wymagań, aby móc nas kochać i ofiarować nam swoją przyjaźń"

osobistej relacji z Bogiem miłości" (87), a chrześcijaństwo często zapomina o „czułości wiary, radości z oddania się służbie, gorliwości misji prowadzonej pomiędzy ludźmi" (88), Papież Franciszek proponuje nowe pogłębienie miłości Chrystusa ukazanej w Jego świętym Sercu i zachęca nas do odnowienia naszej autentycznej pobożności, pamiętając, że w Sercu Chrystusa „możemy odnaleźć całą Ewangelię" (89): to w Jego Sercu „ostatecznie rozpoznajemy samych siebie i uczymy się kochać" (30).

Świat zdaje się tracić serce

Franciszek wyjaśnia, że spotykając miłość Chrystusa, „stajemy się zdolni do tworzenia braterskich więzi, do uznania godności każdego człowieka i do troszczenia się razem o nasz wspólny dom", do czego zachęca w swoich społecznych encyklikach *Laudato si* i *Fratelli tutti* (217). Stając przed Sercem Chrystusa, prosi Pana, „aby jeszcze raz zlitował się nad tą zranioną ziemią" i wylał na nią „skarby swojego światła i miłości", aby świat, który „przeżywa wojny, nierówności społeczno-ekonomiczne, konsumpcjonizm i antyludzkie wykorzystywanie technologii, mógł odzyskać to, co najważniejsze i niezbędne: serce" (31).

Ogłaszając przygotowanie dokumentu na zakończenie audiencji generalnej 5 czerwca, Papież wskazał, że pomoże on rozważać aspekty „miłości Pana, które mogą oświetlić drogę odnowy kościelnej, ale także, które mówią coś znaczącego światu, wydającemu się tracić serce". Ma to wszystko miejsce podczas obchodów 350. rocznicy pierwszego objawienia Najświętszego Serca Jezusa św. Małgorzacie Marii Alacoque z 1673 roku, które potrwają do 27 czerwca 2025 roku.

Znaczenie powrotu do serca

Encyklika o kulcie Najświętszego Serca Jezusa, poprzedzona krótkim wstępem i podzielona na pięć rozdziałów, zgodnie z zapowiedzią z czerwca, zawiera „cenne refleksje poprzednich tekstów Magisterium i długą tradycję sięgającą Pisma Świętego, aby dziś na nowo zaproponować całemu Kościołowi ten pełen duchowego piękna kult".

Pierwszy rozdział, „Znaczenie serca", wyjaśnia, dlaczego trzeba „powrócić do serca" w świecie, w którym jesteśmy kuszeni „aby stać się nienasyconymi konsumpcjonistami i niewolnikami mechanizmów rynku" (2). Rozdział ten analizuje, co rozumiemy przez pojęcie „serce": Biblia mówi o nim jako o rdzeniu „które kryje się za tym, co zewnętrzne" (4), miejscu, gdzie „nie liczy się to, co pokazujemy na zewnątrz ani to, co ukrywamy – tam jesteśmy sobą" (6). Do serca prowadzą pytania, które mają znaczenie: jaki sens chcę nadać swojemu życiu, swoim wyborom i działaniom, kim jestem przed Bogiem (8). Papież podkreśla, że współczesne pomniejszanie roli serca znajdujemy „w greckim i przedchrześcijańskim racjonalizmie, w post-chrześcijańskim idealizmie oraz w różnych formach materializmu". Stąd w wielkich nurtach filozoficznych preferowano takie pojęcia jak „rozum, wola czy wolność". Nie znajdując miejsca dla serca, „nie rozwinęła się również szeroko idea osobistego centrum", w którym wszystko mogłaby jednoczyć miłość (10). Papież zwraca uwagę, że powinniśmy uznać, że to ja „jestem moim sercem, ponieważ to ono mnie wyróżnia, kształtuje moją tożsamość duchową i jednoczy mnie w komunii z innymi ludźmi" (14).

Świat może się zmienić, zaczynając od serca

Serce „łączy elementy" i „umożliwia każdą autentyczną więź, ponieważ relacja, która nie jest budowana sercem, nie jest w stanie przezwyciężyć rozdrobnienia indywidualizmu" (17). Duchowość świętych, takich jak Ignacy Loyola (przyjęcie przyjaźni z Panem jest kwestią serca) i John Henry Newman (Pan zbawia nas, przemawiając do naszego serca ze swojego Najświętszego Serca), uczy nas, jak pisze Papież Franciszek, że „stojąc przed Sercem żywego i obecnego Jezusa, nasz umysł, oświecony przez Ducha, rozumie słowa Jezusa" (27). Ma to również konsekwencje społeczne, ponieważ świat może się zmienić, „zaczynając od serca" (28).

Gesty i słowa miłości

Drugi rozdział poświęcony jest gestom i słowom miłości Chrystusa. Jego gesty, które pokazują, że traktuje nas jak przyjaciół i uka-



zują, że Bóg jest „bliskością, współczuciem i czułością", widzimy w spotkaniach z Samarytanką, Nikodemem, prostytutką, kobietą przyłapaną na cudzołóstwie oraz niewidomym przy drodze (35). Jego spojrzenie, które „przenika głębię twojego wnętrza" (39), pokazuje, że Jezus „poświęca całą swoją uwagę ludziom, ich troskom i ich cierpieniom" (40). Robi to w taki sposób, że „podziwia dobre rzeczy, które w nas rozpoznaje", jak w przypadku setnika, nawet jeśli inni tego nie zauważają (41). Najbardziej wymownym gestem miłości jest „Chrystus przybity do krzyża" (46). Wcześniej Jezus płacze nad przyjacielem Łazarzem i przeżywa męki w Ogrodzie Oliwnym, świadomy nadchodzącej gwałtownej śmierci „z rąk tych, których tak bardzo kochał" (45).

Tajemnica Serca, które tak bardzo umiłowało

W trzecim rozdziale, „Oto Serce, które tak bardzo umiłowało", Papież przypomina, w jaki sposób Kościół rozważa i rozważał w przeszłości „świętą tajemnicę Serca Pana". Czyni to, odwołując się do encykliki Piusa XII *Haurietis aquas*, o nabożeństwie do Najświętszego Serca Pana Jezusa (1956). Wyjaśnia, że „nabożeństwo do Serca Chrystusa nie jest kultem organu oddzielonego od Osoby Jezusa", ponieważ to, co kontemplujemy i adorujemy to „cały Jezus Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem, przedstawiany na obrazach, na których wyeksponowane jest Jego serce" (48). Obraz Serca z ciała, podkreśla Papież, pomaga nam kontemplować w pobożności, że „miłość Serca Jezusowego, nie oznacza samej tylko miłości Bożej, ale także miłość ludzką" (61). „W obrazie Serca Pana - Papież cytuje dalej Benedykta XVI - zawiera się potrójna miłość".

Jego Serce, cytuje dalej Benedykta XVI, zawiera „potrójną miłość": wrażliwą miłość Jego fizycznego serca „i Jego podwójną miłość duchową, ludzką i Bożą" (66), w której możemy spotykać „w skończoności to, co nieskończone" (64).

Serce Jezusa jest syntezą Ewangelii

Wizje niektórych świętych, szczególnie oddanych Sercu Chrystusa - podkreśla Papież Franciszek - „są to piękne natchnienia, które mogą motywować i przynosić wiele dobra", jednak „nie są czymś, w co wierzący są zobowiązani wierzyć, jakby to było Słowo Boże". Dlatego Papież, nawiązując do słów Piusa XII, przypomina, że nie można twierdzić, iż ten kult „zrodził się na skutek prywatnych objawień". Wręcz przeciwnie, „nabożeństwo do Serca Chrystusa jest istotne dla naszego życia chrześcijańskiego, ponieważ oznacza pełne wiary i adoracji otwarcie na tajemnicę Bożej i ludzkiej miłości Pana, do tego stopnia, że możemy jeszcze raz stwierdzić, iż Najświętsze Serce jest syntezą Ewangelii" (83). Następnie Papież zachęca do odnowienia nabożeństwa do Serca Jezusa także w odpowiedzi na „nowe przejawy «duchowości bez ciała»", które mnożą się w

społeczeństwie (87). Konieczny jest powrót do „ucieleśnionej syntezy Ewangelii" (90), zwłaszcza w obliczu „wspólnot i pasterzy skupionych wyłącznie na działaniach zewnętrznych, na reformach strukturalnych pozbawionych Ewangelii, na obsesyjnych organizacjach, światowych projektach, zsekularyzowanych refleksjach i różnych propozycjach przedstawianych jako wymagania, które czasem usiłuje się narzucić wszystkim" (88).

Doświadczenie miłości, „która daje pić"

W dwóch ostatnich rozdziałach Papież Franciszek podkreśla dwa aspekty, które „nabożeństwo do Najświętszego Serca powinno łączyć, aby nadal nas karmić i przybliżać do Ewangelii: osobiste doświadczenie duchowe oraz zaangażowanie wspólnotowe i misyjne" (91). W czwartym rozdziale, „Miłość, która daje pić", Papież ponownie przywołuje Pismo Święte i, idąc śladami pierwszych chrześcijan, rozpoznaje Chrystusa i Jego przebity bok w „tym, którego przebili", co Bóg odnosi do siebie w proroctwie z Księgi Zachariasza. Jest to źródło otwarte dla ludu, by ugasić jego pragnienie miłości Boga i „na obmycie grzechu i zmazy" (95). Wielu Ojców Kościoła wspominało o ranie boku Jezusa jako źródle wody Ducha, a wśród nich szczególnie św. Augustyn, który „utorował drogę nabożeństwu do Najświętszego Serca jako miejsca osobistego spotkania z Panem" (103). Stopniowo ten przebity bok – przypomina Papież – „przybrał postać serca" (109). W swoim nauczaniu Papież wymienia wiele świętych kobiet, które „opowiedziały o swoich doświadczeniach spotkania z Chrystusem, cechujących się spoczynkiem w Sercu Pana" (110). Wśród bardziej współczesnych czcicieli Papież wspomina w encyklice przede wszystkim św. Franciszka Salezego, który przedstawia swoją propozycję życia duchowego poprzez „serce przebite dwiema strzałami otoczone koroną cierniową" (118).

Objawienia św. Małgorzacie Alacoque

Pod wpływem tej duchowości św. Małgorzata Maria Alacoque opisała objawienia Jezusa w Paray-le-Monial, które miały miejsce między końcem grudnia 1673 a czerwcem 1675 roku. Istotę przekazu, jaki nam pozostawiła, można streścić w słowach, które usłyszała: „Oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi, że w niczym nie oszczędzając siebie, całkowicie się wyniszczyło i ofiarowało, aby im okazać miłość" (121).

Teresa z Lisieux, Ignacy Loyola i Faustyna Kowalska

Dokument przypomina słowa św. Teresy z Lisieux, która mówiła o Jezusie: „Ten, którego Serce biło w zjednoczeniu z moim" (134), oraz jej listy do siostry Marii, w których pomagała skupić nabożeństwo do Najświętszego Serca nie na „bolesnym" aspek-



cie, który rozumiał wynagrodzenie jako „pierwszeństwo ofiary", lecz na zaufaniu „jako najlepszej ofierze, miłej Sercu Chrystusa" (138). Papież jezuita poświęca kilka fragmentów encykliki roli Najświętszego Serca w historii Towarzystwa Jezusowego, podkreślając, że w swoich „Ćwiczeniach Duchowych" św. Ignacy Loyola proponuje ćwiczącemu „wejście w Serce Chrystusa" w dialogu serca z sercem. W grudniu 1871 roku ojciec Beckx poświęcił Towarzystwo Najświętszemu Sercu Jezusa, a ojciec Arrupe ponowił ten akt w 1972 roku (146). Wspomniane są również doświadczenia św. Faustyny Kowalskiej, która ponownie ożywiła nabożeństwo, kładąc mocny akcent na chwalebne życie Zmartwychwstałego i Boże miłosierdzie, co skłoniło św. Jana Pawła II do ścisłego powiązania swojej refleksji nad miłosierdziem z nabożeństwem do Serca Chrystusa (149). Mówiąc o „nabożeństwie pocieszenia", encyklika wyjaśnia, że wobec znaków Męki zachowanych w sercu Zmartwychwstałego wierny nieuchronnie „pragnie odpowiedzieć" także „na ból, który Chrystus zgodził się znieść ze względu na tę miłość" (151).

Papież apeluje, by „nikt nie wyśmiewał się z przejawów żarliwej wiary świętego i wiernego Ludu Bożego, który w swojej pobożności ludowej stara się pocieszyć Chrystusa" (160). Gdy bowiem „pragnąc Go pocieszyć, zostajemy pocieszeni" (161), możemy również „pocieszać tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku" (162).

Nabożeństwo do Serca Chrystusa prowadzi do braci

Piąty i ostatni rozdział, „Miłość dla Miłości", pogłębia wspólnotowy, społeczny i misyjny wymiar każdej autentycznej pobożności do Serca Chrystusa, która, „prowadzi nas do Ojca, posyła nas do braci" (163). Miłość do bliźnich - „nie ma większego czynu, jaki możemy Mu ofiarować, aby miłość odwzajemnić miłością" (167). Patrząc na historię duchowości, Papież przypomina, że misyjne zaangażowanie św. Karola de Foucauld uczyniło go „bratem wszystkich": „pozwalając się kształtować Sercu Chrystusa, pragnął objąć swoim braterskim sercem całą cierpiącą ludzkość" (179). Papież Franciszek odnosi się także do wynagrodzenia, jak tłumaczył to św. Jan Paweł II: „poprzez całkowite oddanie się Sercu Chrystusa, «na ruinach nienawiści i przemocy będzie mogła powstać cywilizacja Serca Chrystusa»" (182).

Misja rozmiłowania świata

Encyklika przypomina za św. Janem Pawłem II, że „poświęcenie się Sercu Chrystusa «wiąże się z działalnością misyjną samego Kościoła, ponieważ odpowiada na pragnienie Serca Jezusa, aby za pośrednictwem członków Jego Ciała rozszerzać na cały świat całkowite oddanie się Kościoła sprawie Królestwa»". W ten sposób, dzięki chrześcijanom, „miłość będzie się rozlewać w ludzkich sercach, aby mogło wzrastać Ciało Chrystusa, którym jest Kościół, oraz by powstawało społeczeństwo sprawiedliwości, pokoju i braterstwa" (206). Aby uniknąć wielkiego ryzyka, o którym mówił św. Paweł VI, że w misji „mówi się i robi wiele rzeczy, ale nie udaje się doprowadzić do szczęśliwego spotkania z miłością Chrystusa" (208), potrzebni są „misjonarze rozmiłowani, którzy wciąż pozwalają się zdobyć przez Chrystusa" (209).

Modlitwa Franciszka

Tekst kończy się tą modlitwą Papieża Franciszka: „Proszę Pana Jezusa, aby z Jego Najświętszego Serca wypłynęły dla nas wszystkich strumienie wody żywej, aby zagoić rany, które sobie zadajemy, aby umocnić naszą zdolność kochania i służenia, aby pobudzać nas do nauki wspólnego podążania ku światu sprawiedliwemu, solidarnemu i braterskiemu. Tak będzie do czasu, gdy szczęśliwie zjednoczeni będziemy ucztować w Królestwie niebieskim. Tam będzie zmartwychwstały Chrystus, który zharmonizuje wszystkie nasze różnice światłem nieustannie płynącym z Jego otwartego Serca. Niech Jezus zmartwychwstały będzie zawsze błogosławiony!" (220).

Kod QR do polskiego tłumaczenia encykliki *Dilexit nos*.

Kard. Tagle: przeżywanie Jubileuszu poprzez umieszczenie serca w centrum naszego życia



Kard. Luis Antonio Tagle

ALESSANDRO GISOTTI

Proprefekt Dykasterii ds. Ewangelizacji kard. Luis Antonio Tagle rozmawia z mediami watykańskimi o encyklice «Dilexit nos», podkreślając, że miłość wypływająca z Serca Pana Jezusa pozwala nam odczytywać najistotniejsze dokumenty i gesty pontyfikatu Papieża Franciszka.

„Można by powiedzieć, że w ostatecznym rozrachunku jestem moim sercem, ponieważ to ono mnie wyróżnia, kształtuje moją tożsamość duchową i jednoczy mnie w komunii z innymi ludźmi". To tylko jedno z zapadających w pamięć stwierdzeń encykliki Ojca Świętego Franciszka *Dilexit nos*. Choć ten opublikowany 24 października br. dokument o charakterze magisterialnym nie odbił się tak szerokim echem, jak dwie encykliki społeczne, *Laudato si'* czy *Fratelli tutti*, stanowi on wszelako klucz do interpretacji całego pontyfikatu. *Dilexit nos* może być również przydatny do lepszego zrozumienia wydarzeń takich jak zakończony właśnie Synod o Synodalności, czy rozpoczynający się już niebawem Rok Jubileuszowy. O tym wszystkim rozmawiamy z filipińskim kardynałem Luisem Antonio Tagle, proprefektem Dykasterii ds.

Ewangelizacji. W wywiadzie udzielonym mediom watykańskim kardynał odnosi się także do nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa, które jest szeroko znane na Filipinach, i którego nauczył się w młodości.

Publikacja «Dilexit nos» wywołała pewne zaskoczenie. Po encyklikach odnoszących się do doktryny społecznej, a więc «Laudato si'» oraz «Fratelli tutti», Franciszek wydał encyklikę dotyczącą duchowości. Jak Eminencja zareagował na ten dokument?

Papież Franciszek jest Papieżem niespodzianek. Chociaż ogłoszenie encykliki i jej ostateczna publikacja były w pewnym sensie nieoczekiwane ze względu na skupienie się na Synodzie Biskupów, sam nie zdziwiłem się, że Ojciec Święty wydaje encyklikę o miłości Jezusa do nas, symbolizowanej przez Jego Najświętsze Serce. Dla mnie w ten sposób Ojciec Święty wyraźniej podkreślił chrystologiczny fundament swoich encyklik społecznych *Laudato si'* i *Fratelli tutti*. Miłość Jezusa, gdy jest przez nas przyjmowana, pozwala nam dostrzec brata i siostrę w innych ludziach (*Fratelli tutti*) oraz być troskliwymi, pokornymi i odpowiedzialnymi zarządcami naszego wspólnego domu (*Laudato si*). Powiedziałbym, że pisma i wypowiedzi Papieża Franciszka są konsekwentnie oparte na naszej wierze w osobę i misję Jezusa Chrystusa. Proponuję, abyśmy raz jeszcze przeczytali obie te encykliki społeczne, aby znaleźć obecne w nich ślady lub zalążki *Dilexit nos*.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa jest bardzo popularne na Filipinach. Kult ten szerzą przede wszystkim ludzie prości, lud Boży. Jakie jest doświadczenie Księdza Kardynała dotyczące tego nabożeństwa w jego ojczyźnie?

Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa jest na Filipinach bardzo powszechny. Wdzięczni jesteśmy wielu zgromadzeniom zakonnym noszących nazwę Najświętszego Serca, Towarzystwu Jezusowemu i Apostolstwu Modlitwy za ich niestrudzone szerzenie tego kultu w diecezjach, parafiach, szkołach i rodzinach. Oprócz czuwań i modlitw w każdy pierwszy piątek miesiąca, zwyczajowo dokonuje się także intronizacji wizerunku Najświętszego Serca Pana Jezusa w domach. Błagamy Serce Jezusa, aby z miłosierdziem i miłością rządziło naszymi rodzinami i narodem. Modlitwy te zanoszą wierni, których serca doświadczyły zranienia z powodu niesprawiedliwości, chciwości, korupcji i zobojętnienia. Nabożeństwo przypomina nam ponadto, że powinniśmy nieustannie błagać Jezusa, aby przemienił nasze serca na podobieństwo Serca własnego. Do dziś śpiewamy przy niektórych okazjach oficjalny hymn Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Manili (1937). W tym hymnie do Najświętszego Serca, w języku hiszpańskim, naród ofiarowuje Jezusowi swoje serce: „no más Amor que el tuyo, O Corazón Divino. El Pueblo Filipino te da su corazón" [Nie ma większej Miłości niż Twoja, o Boskie Serce. Lud filipiński oddaje swoje serce Tobie]. Pieśń ta nieodmiennie przynosi łzy wzruszenia i daje sercom pocieszenie.

W «Dilexit nos» Papież zauważa, że dziś ludzkość wydaje się zatracać swoje serce i zaprasza nas, chrześcijan, do ponownego odkrywania miłości Serca Jezusowego do nas. Co można zrobić, aby przywrócić świadomość, że wszystko ma swoje źródło w naszym sercu?

W *Dilexit nos* Papież Franciszek opisuje zjawisko i przyczyny powierzchowności, rozprzestrzeniającej się jako kultura i uniemożliwiającej nam kontakt z sercem, z którego emanuje miłość, prawda, współczucie. Proponuję, abyśmy opis powierzchowności przedstawiony przez Ojca Świętego wykorzystali jako przewodnik w naszym rachunku sumienia. Świadomość tego, jak powoli tracę kontakt z moim wnętrzem i moim najprawdziwszym ja, jest pierwszym krokiem do przebudzenia naszego serca. Podoba mi się również wyliczenie przez Papieża Franciszka świętych lub to, co nazywam „orszakiem" czy „procesją" świętych, którzy dają nam świadectwo niezgłębionej miłości Serca Jezusa i tego, jak przemieniła ona ich życie i misję. Proponuję przyjrzeć się temu „orszakowi" i przyłączyć się do niego. Możemy ożywić świadomość serca nie poprzez

idee czy abstrakcyjne pojęcia, a wsłuchując się w te serca, które odnalazły prawdziwe życie w kochającym Sercu Jezusa.

Serce przywołuje na myśl osobę i relacje. Podczas niedawno zakończonego Synodu o Synodalności, w którym Ksiądz Kardynał uczestniczył, wiele dyskutowano – również w dokumencie końcowym – na temat nawrócenia relacji. Czy encyklika ta może służyć jako kompas, który poprowadzi w drodze Kościół synodalny, do czego zachęca Papież Franciszek?

Dilexit nos może wiele nauczyć Kościół, który chce być synodalny i misyjny. Podczas niedawno zakończonej sesji Synodu Biskupów nieustannie powtarzano stwierdzenie, iż synodalność dotyczy tak naprawdę relacji, tych z Bogiem, z wszystkimi stanowiącymi Kościół ochrzczonymi, z całą ludzkością i ze stworzeniem. Odnowa Kościoła w misyjnej synodalności może mieć miejsce jedynie wtedy, gdy nasze relacje oparte są na zaufaniu, posłuszeństwie i pokorze wobec Trójjedynego Boga, który jest miłością. Misyjna synodalność wymaga relacji „serce do serca" między duszpasterzami a wiernymi, między lokalnymi Kościołami itp., gdzie serce każdego jest oczyszczone z uprzedzeń wobec innych i z pychy autopromocji, a zatem zdolne do słuchania z empatią. Bez ludzkich relacji oczyszczonych przez Bożą łaskę, synodalność misyjna może zostać zredukowana do jedynie biurokratycznych i legalistycznych propozycji, pozbawionych serca rozżarzonego płomieniem Bożej miłości i Duchem Świętym.

Zbliża się Rok Jubileuszowy, rok łaski, pojednania i wyzwolenia. W tym Roku Świętym Papież skupia się na temacie nadziei. W jaki sposób encyklika poświęcona Sercu Pana Jezusa wiąże się z nadchodzącym Jubileuszem?

Powiązania pomiędzy *Dilexit nos* i nadchodzącym Jubileuszem skupiającym się na pielgrzymowaniu w nadziei, upatruję w misyjnym wymiarze nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po pierwsze, Serce Jezusa jest sercem misyjnym, przez które zdroje Bożej miłości przekazywane są za pomocą ludzkiego serca wszystkim ludziom, wszystkim ludzkim sytuacjom i stworzeniu. Miłosierna miłość Serca Jezusa daje nadzieję zepsutemu światu, zwłaszcza tym, którzy nie widzą w swoim życiu możliwości odkupienia. Papież Franciszek zachęca nas, abyśmy przyjęli miłość Jezusa do naszego serca i pozwolili jej płynąć, nie blokując jej przepływu do innych osób i społeczności. *Dilexit nos* jest cennym duchowym i misyjnym materiałem na ten Jubileusz. Pomaga przygotować się każdemu z nas do bycia pielgrzymem, dzielącym się z innymi Jezusową miłością, która wyzwala wszystkie serca z lęku, pychy, egoizmu, obojętności, chęci odwetu i rozpaczy. Mamy nadzieję, gdyż On nas kocha.





REFLEKSJA PODCZAS CZUWANIA POKUTNEGO
NA ZAKOŃCZENIE REKOLEKCJI
PRZYGOTOWUJĄCYCH DO DRUGIEJ SESJI
XVI ZWYCZAJNEGO ZGROMADZENIA OGÓLNEGO
SYNODU BISKUPÓW
1 października – Bazylika Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry!

Jak przypomina nam Syrach, „modlitwa pokornego przeniknie obłoki" (35, 17).

Jesteśmy tutaj *żebrakami* miłosierdzia Ojca, błagając o przebaczenie.

Kościół jest zawsze Kościołem ubogich w duchu i grzeszników szukających przebaczenia, a nie tylko Kościołem sprawiedliwych i świętych, a nawet sprawiedliwych i świętych, którzy uznają się za ubogich i grzeszników.

Chciałem zapisać prośby o przebaczenie, które zostały odczytane przez niektórych kardynałów, ponieważ konieczne było nazwanie naszych grzechów głównych po imieniu i nazwisku. A my je ukrywamy lub mówimy o nich, używając zbyt kulturalnych słów.

Grzech jest zawsze raną w relacjach: w relacji z Bogiem i w relacji z braćmi i siostrami. Siostry, bracia, nikt nie zbawia się sam, ale prawdą jest również to, że grzech jednego ma wpływ na wielu: tak jak wszystko jest połączone w dobru, jest również połączone w złu.

Kościół jest w swej istocie Kościołem wiary i głoszenia zawsze relacyjny i tylko poprzez uzdrowienie chorych relacji możemy stać się Kościołem synodalnym. Jak moglibyśmy być wiarygodni w misji, jeśli nie przyznamy się do naszych błędów i nie pochylimy się, aby uleczyć rany, które zadaliśmy naszymi grzechami?

A leczenie rany zaczyna się od wyznania grzechu, który popełniliśmy.

Przypowieść z Ewangelii Łukasza, którą słyszeliśmy, przedstawia nam dwóch mężczyzn, faryzeusza i celnika, którzy idą do świątyni, aby się modlić. Jeden z nich stoi, z wysoko podniesioną

głową, drugi stoi z tyłu, ze spuszczonymi oczami.

Faryzeusz wypełnia scenę swoją posturą, która przyciąga spojrzenia, narzucając się jako wzór. W ten sposób uważa, że się modli, ale w rzeczywistości celebruje samego siebie, maskując w swojej ulotnej pewności siebie swoje słabości. Czego oczekuje on od Boga? Oczekuje nagrody za swoje zasługi i w ten sposób pozbawia się niespodzianki darmowości miłosierdzia, tworząc boga, który nie mógłby zrobić nic więcej niż podpisać certyfikat domniemanej doskonałości. Człowiek zamknięty na niespodzianki, zamknięty na wszelkie niespodzianki. Jest zamknięty w sobie, zamknięty na wielką niespodziankę miłosierdzia. Jego *ego* nie pozostawia miejsca niczemu ani nikomu, nawet Bogu.

Ile razy w Kościele zachowujemy się w ten sposób? Ile razy sami zajmowaliśmy całą przestrzeń naszymi słowami, naszymi osądami, naszymi tytułami, naszym przekonaniem, że mamy tylko zasługi? W ten sposób utrwalamy to, co wydarzyło się, gdy Józef i Maryja, z Synem Bożym w łonie, pukali do drzwi gościnności. Jezus narodził się w żłobie, gdyż, jak mówi nam Ewangelia, „nie było dla nich miejsca w gospodzie" (*Łk* 2, 7).

A dziś my wszyscy jesteśmy jak ów celnik, mamy i chcemy mieć spuszczone oczy i czujemy, chcemy odczuwać wstyd z powodu naszych grzechów. Tak jak on, pozostajemy z tyłu, oczyszczając przestrzeń zajmowaną przez zarozumiałość, hipokryzję i pychę. Wypowiedzmy to także my, biskupi, kapłani, osoby konsekrowane: oczyszczając przestrzeń zajmowaną przez zarozumiałość, hipokryzję i pychę.

Nie moglibyśmy wzywać imienia Boga, nie prosząc o przebaczenie naszych braci i sióstr, Ziemi i wszystkich stworzeń.

Rozpoczynamy ten etap Synodu. A jak moglibyśmy być Kościołem synodalnym bez pojednania? Jak moglibyśmy twierdzić, że idziemy razem bez otrzymania i udzielenia przebaczenia, które przywraca komunię w Chrystusie?

Przebaczenie, o które się prosi i którego się udziela, rodzi nową zgodę, w której odmienności nie przeciwstawiają się sobie, a wilk i baranek mogą zamieszkać razem (por. *Iz* 11, 6). Jakże odważny jest przykład Izajasza!

W obliczu zła i niezawinionego cierpienia pytamy: gdzie jesteś, Panie? Ale to pytanie musimy skierować do nas samych i to my musimy zadać sobie pytanie o odpowiedzialność, jaką ponosimy, gdy nie udaje nam się powstrzymać zła dobrem. Nie możemy oczekiwać, że rozwiążemy konflikty, podsycając przemoc, która staje się coraz bardziej okrutna, odkupić się, zadając ból, ocalić się przez śmierć innych. Jak możemy dążyć do szczęścia okupionego nieszczęściem braci i sióstr?

I to dotyczy wszystkich, wszystkich: świeckich mężczyzn, świeckich kobiet, osób konsekrowanych, wszystkich! W wigilię rozpoczęcia obrad Synodu, spowiedź jest okazją do przywrócenia zaufania do Kościoła i do niego, zaufania nadszarpniętego przez nasze błędy i grzechy, i do rozpoczęcia leczenia ran, które nie przestają krwawić, rozrywając „kajdany zła" (*Iz* 58, 6).

Mówimy to w modlitwie *Adsumus*, którą jutro rozpoczniemy celebrację Synodu: „Stajemy – choć często zniewoleni bezmiarem własnego grzechu". I nie chcemy, aby ten ciężar grzechów spowolnił drogę Królestwa Bożego w historii.

A dzisiaj w liturgiczne wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, patronki misji, prosimy o jej wstawiennictwo.

Krótka przerwa na ciszę. Następnie wszyscy wstają i pochylają głowy. Ojciec Święty ponownie zabiera głos, modląc się:

Ojcze, zebraliśmy się tutaj świadomi, że potrzebujemy Twojego spojrzenia pełnego miłości. Mamy puste ręce, możemy przyjąć tylko tyle, ile Ty możesz nam dać. Prosimy Cię o przebaczenie wszystkich naszych grzechów, pomóż nam przywrócić Twoje oblicze, które oszpeciliśmy naszą niewiernością. Prosimy o przebaczenie, w poczuciu wstydu, wobec tych, którzy zostali zranieni przez nasze grzechy.

Daj nam odwagę szczerej skruchy dla nawrócenia.

Prosimy o to, wzywając Ducha Świętego, aby napełnił swoją Łaską serca, które stworzyłeś, w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Wszyscy prośmy o przebaczenie, wszyscy jesteśmy grzesznikami, ale wszyscy mamy nadzieję w Twojej miłości, Panie.

Amen.

Homilia podczas Mszy św. na otwarcie XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów

2 października – Plac św. Piotra

Dzisiaj obchodzimy liturgiczne wspomnienie Świętych Aniołów Stróżów i wznawiamy sesję plenarną Synodu Biskupów. Wsłuchując się w to, co podpowiada Słowo Boże, możemy zaczerpnąć inspirację do naszej refleksji z trzech obrazów: *głos*, *schronienie* i *dziecko*.

Po pierwsze, *głos*. W drodze do Ziemi Obiecanej Bóg poleca ludowi, by słuchał „głosu anioła", którego posłał (por. *Wj* 23, 20-22). Jest to obraz bardzo nam bliski, ponieważ Synod jest również wędrówką, w trakcie której Pan składa w nasze ręce historię, marzenia i nadzieje wielkiego Ludu: sióstr i braci rozproszonych po całym świecie, ożywianych tą samą wiarą, pobudzanych tym samym pragnieniem świętości, abyśmy wraz z nimi i dla nich starali się zrozumieć, jaką drogą podążać, aby dotrzeć tam, gdzie On chce nas zaprowadzić. Ale jak my możemy wsłuchać się w „głos anioła"?

Jednym ze sposobów jest z pewnością podejście z szacunkiem i uwagą, na modlitwie i w świetle Słowa Bożego, do wszystkich głosów zebranych w ciągu tych trzech lat pracy, dzielenia się, zestawienia i cierpliwego wysiłku oczyszczania umysłu i serca. Chodzi o słuchanie i zrozumienie *głosów*, to znaczy idei, oczekiwań, propozycji, z pomocą Ducha Świętego, aby wspólnie rozeznać *głos* Boga przemawiającego do Kościoła (por. Renato Corti, *Quale prete?*, Niepublikowane notatki). Jak wielokrotnie przypominaliśmy, nasze zgromadzenie nie jest zgromadzeniem parlamentarnym, lecz miejscem słuchania w komunii, gdzie, jak mówi św. Grzegorz Wielki, to, co ktoś ma w sobie częściowo, posiada całkowicie inny, i chociaż niektórzy mają szczególne dary, wszystko należy do braci w „miłości Ducha" (por. *Homilie na Ewangelie*, XXXIV).

Aby tak się stało, jest jeden warunek: trzeba abyśmy uwolnili się od tego, co w nas i między nami może przeszkodzić „miłości Ducha" w tworzeniu harmonii w różnorodności. Nie może usłyszeć głosu Pana ten, kto arogancko zakłada i twierdzi, że ma do tego wyłączne prawo (por. *Mk* 9, 38-39). Każde słowo trzeba przyjąć z wdzięcznością i z prostotą, aby stało się dla nas echem tego, co Bóg dał dla dobra braci (por. *Mt* 10, 7-8). Mówiąc konkretnie, uważajmy, by nie zamienić naszego wkładu w punkty, których trzeba bronić, lub programy, które należy ustanowić, lecz ofiarujmy je jako dary, którymi trzeba się dzielić, będąc gotowymi nawet poświęcić to, co partykularne, jeśli może to służyć wniesieniu czegoś nowego do wspólnego życia zgodnie z Bożym planem. W przeciwnym razie doprowadzimy do zamykania się w dialogach między głuchymi, gdzie każdy próbuje „obrócić wodę na swój młyn", nie słuchając innych, a przede wszystkim nie słuchając głosu Pana.

Nie my posiadamy rozwiązania problemów, przed którymi stoimy, lecz Pan (por. *J* 14, 6), i pamiętajmy, że na pustyni się nie żartuje: jeśli nie zwracamy uwagi na przewodnika, zakładając, że jesteśmy samowystarczalni, możemy umrzeć z głodu i pragnienia, pociągając za sobą innych. Wsłuchujmy się zatem w głos Boga i Jego anioła, jeśli naprawdę chcemy bezpiecznie podążać naszą drogą pomimo ograniczeń i trudności (por. *Ps* 23, 4).

I to prowadzi nas do drugiego obrazu: *schronienia*. Jego symbolem są strzegące skrzydła: „pod Jego skrzydła się schronisz" (*Ps* 91, 4). Skrzydła są silnymi narzędziami, zdolnymi unieść ciało z ziemi, dzięki swoim energicznym ruchom. Jednak, choć tak silne, mogą również zostać opuszczone i złożone, stając się tarczą i gościnnym gniazdem dla maleństw, potrzebujących ciepła i ochrony.

Jest to symbolem tego, co Bóg czyni dla nas, ale także wzór do naśladowania, szczególnie w tym wydarzeniu zgromadzenia. Jest wśród nas, drodzy bracia i siostry, wiele osób silnych, dobrze przygotowanych, zdolnych wznieść się na wyżyny, dzięki energicznym ruchom refleksji i genialnym spostrzeżeniom. Wszystko to jest bogactwem, które nas pobudza, uskrzydla, czasami zmusza do bardziej otwartego myślenia i zdecydowanego pójścia naprzód, a także pomaga nam, by trwać mocni w wierze nawet w obliczu wyzwań i trudności. Serce otwarte, serce prowadzące dialog. Serce zamknięte

we własnych przekonaniach nie należy do Ducha Pańskiego, to nie jest od Pana. Otwarcie się jest darem, który musi być połączony, we właściwym czasie, z umiejętnością rozluźnienia mięśni i pochylenia się, by dać się sobie nawzajem jako gościnny uścisk i miejsce schronienia: być, jak powiedział św. Paweł VI, „domem [...] braci, pracownią intensywnej działalności, wieczernikiem żarliwej duchowości" (*Przemówienie do Rady Prezydium Konferencji Episkopatu Włoch (C.E.I.)*, 9 maja 1974 r.).

Tutaj każdy poczuje się wolny, by wyrazić się w sposób tym bardziej spontaniczny i swobodny, im bardziej dostrzeże wokół siebie obecność przyjaciół, którzy go lubią, szanują, doceniają i pragną wysłuchać tego, co ma do powiedzenia.

I nie jest to dla nas tylko technika „ułatwiania" – prawdą jest, że na Synodzie są „ułatwiający", ale to ma nam pomóc lepiej iść naprzód – nie jest to tylko technika ułatwiania dialogu lub dynamiki komunikacji grupowej: przygarnięcie, ochrona i zatroszczenie się przynależy w istocie do samej natury Kościoła. Przygarnięcie, ochrona i zatroszczenie się. Kościół jest z samego swego powołania gościnnym miejscem spotkań, gdzie „kolegialna miłość wymaga doskonałej harmonii, z której wynika jego siła moralna, jego duchowe piękno, jego przykładność" (*tamże*). To słowo jest bardzo ważne, „harmonia". Nie ma większości, mniejszości; to może być pierwszy krok. To, co jest ważne, co jest fundamentalne, to harmonia, harmonia, którą może zapewnić tylko Duch Święty. On jest mistrzem harmonii, który przy tak wielu różnicach jest w stanie stworzyć jeden głos, przy tak wielu różnych głosach. Pomyślmy o poranku Pięćdziesiątnicy, o tym, jak Duch Święty stworzył tę harmonię w różnicach. Kościół potrzebuje „miejsc spokojnych i otwartych", które trzeba tworzyć przede wszystkim w sercach, gdzie każda osoba czuje się akceptowana jak dziecko w ramionach matki (por. *Iz* 49, 15; 66, 13) i jak dziecko podniesione do policzka ojca (por. *Oz* 11, 4; *Ps* 103, 13).

I tak dochodzimy do trzeciego obrazu: *dziecka*. To sam Jezus w Ewangelii „stawia je pośrodku", ukazuje uczniom, zapraszając ich do nawrócenia i stania się maluczkimi jak ono. Zapytali Go, kto jest największy w królestwie niebieskim: odpowiada, zachęcając ich, by stali się maluczcy jak dziecko. Ale nie tylko: dodaje również, że przyjmując dziecko w Jego imię, przyjmujemy Jego samego (por. *Mt* 18, 1-5).

Dla nas ten paradoks jest ważny. *Synod*, biorąc pod uwagę jego znaczenie, w pewnym sensie wymaga od nas bycia „wielkimi" – w umyśle, w sercu, w wizjach – ponieważ kwestie, które mają być poruszone, są „wielkie" i delikatne, a scenariusze, w których się znajdują, są szerokie, powszechne. Ale właśnie z tego powodu nie możemy pozwolić sobie na oderwanie wzroku od dziecka, które Jezus stale umieszcza w centrum naszych spotkań i stołów roboczych, aby przypomnieć nam, że jedynym sposobem na „sprostanie" powierzonemu nam zadaniu jest uniżenie się, uczynienie siebie maluczkimi i pokorne przyjęcie siebie nawzajem jako takich. Najwyższym w Kościele jest ten, kto najbardziej się zniża.

Pamiętajmy, że właśnie czyniąc siebie małymi, Bóg „pokazuje, czym jest prawdziwa wielkość, a nawet – co znaczy być Bogiem" (Benedykt XVI, *Homilia w Święto Chrztu Pańskiego*, 11 stycznia 2009 r.). To nie przypadek, że Jezus mówi, iż aniołowie dzieci „wpatrują się zawsze w oblicze Ojca [...], który jest w niebie" (*Mt* 18, 10): że są oni jakby „teleskopem" miłości Ojca.

Bracia i siostry, podejmijmy na nowo tę kościelną wędrówkę, ze wzrokiem skierowanym na świat, ponieważ wspólnota chrześcijańska jest zawsze w służbie ludzkości, aby głosić wszystkim radość Ewangelii. Potrzebujemy tego, zwłaszcza w tej dramatycznej godzinie naszej historii, podczas gdy wichry wojny i pożary przemocy nie przestają nękać całych ludów i narodów.

Aby wypraszać za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny dar pokoju, w przyszłą niedzielę udam się do Bazyliki Matki Bożej Większej, gdzie odmówię Różaniec Święty i skieruję do Najświętszej Dziewicy żarliwe błaganie; jeśli to możliwe, proszę również was, członków Synodu, abyście dołączyli do mnie przy tej okazji.

I proszę wszystkich, aby następny dzień, 7 października, przeżyć jako dzień modlitwy i postu w intencji pokoju na świecie.

Podążajmy razem. Wsłuchajmy się w głos Pana. I pozwólmy się prowadzić powiewowi Ducha.

Przemówienie podczas pierwszej kongregacji generalnej drugiej sesji XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów

2 października – Aula Pawła VI

Drodzy Bracia i Siostry!

Odkąd Kościół Boży został „zwołany na Synod", w październiku 2021 roku, przebyliśmy razem część długiej drogi, do której Bóg Ojciec zawsze powoływał swój lud, posyłając go do wszystkich narodów, aby nieść radosną nowinę, że Jezus Chrystus jest naszym pokojem (*Ef* 2, 14) i umacniając go w jego misji Duchem Świętym.

To Zgromadzenie, prowadzone przez Ducha Świętego, który „nagina co jest harde, rozgrzewa serca twarde, prowadzi zabłąkane", będzie musiało wnieść swój wkład, by urzeczywistnić synodalny Kościół misyjny, który potrafiłby wyjść z samego siebie i przebywać na peryferiach geograficznych i egzystencjalnych, troszcząc się o nawiązanie więzi ze wszystkimi w Chrystusie, naszym Bracie i Panu.

Jest pewien tekst autora duchowego z IV wieku (por. Makary z Aleksandrii, *Hom.* 18, 7-11; PG 34, 639-642.), który mógłby podsumować to, co dzieje się, gdy Duch Święty działa począwszy od chrztu, który rodzi wszystkich w równej godności. Doświadczenia, które opisuje, pozwalają nam rozpoznać, co wydarzyło się w ciągu tych trzech lat, i co może się jeszcze wydarzyć.

Refleksja tego autora duchowego pomaga nam zrozumieć, że Duch Święty jest niezawodnym przewodnikiem, a naszym pierwszym zadaniem jest nauczenie się rozpoznawania Jego głosu, ponieważ przemawia On we wszystkich i we wszystkim, a ten proces synodalny sprawił, iż tego doświadczyliśmy.

Duch Święty towarzyszy nam zawsze. Jest pocieszeniem w smutku i płaczu, zwłaszcza wówczas, gdy – właśnie z powodu miłości, jaką żywimy dla ludzkości – w obliczu tego, co nie jest dobre, panujących niesprawiedliwości, uporczywego opierania się reagowaniu dobrem w obliczu zła, trudnościami w przebaczeniu, braku odwagi w dążeniu do pokoju, ogarnia nas przerażenie, wydaje się nam, że nic więcej nie można uczynić i poddajemy się rozpaczy. Tak jak nadzieja jest najskromniejszą, ale najsilniejszą cnotą, tak rozpacz jest najgorszą, najsilniejszą.

Duch Święty ociera łzy i pociesza, ponieważ przekazuje Bożą nadzieję. Bóg nie ustaje, bo Jego miłość jest niestrudzona.

Duch Święty przenika tę część nas, która często przypomina salę sądową, gdzie stawiamy podsądnych na ławie oskarżonych i wydajemy osądy, głównie potępienia. To właśnie ten autor w swojej homilii mówi nam, że Duch Święty rozpala ogień w tych, którzy Go przyjmują, „ogień tak wielkiej radości i miłości, że gdyby to było możliwe, przyjęliby do serca wszystkich, dobrych i złych, bez żadnego rozróżnienia". Dzieje się tak dlatego, że Bóg przyjmuje każdego, nie zapominajmy: każdego, każdego, każdego i zawsze, i każdemu oferuje nowe możliwości życia, aż do ostatniej chwili. I właśnie dlatego musimy przebaczać każdemu i zawsze, wiedząc, że gotowość do przebaczenia rodzi się z doświadczenia, że nam przebaczono. Tylko jeden nie może przebaczyć: ten, któremu nie przebaczono.

Wczoraj, podczas czuwania pokutnego, mieliśmy takie doświadczenie. Prosiliśmy o przebaczenie, uznaliśmy, że jesteśmy grzesznikami. Odłożyliśmy na bok pychę, oderwaliśmy się od zarozumiałości, że czujemy się lepsi od innych. Czy staliśmy się bardziej pokorni?

Pokora jest również darem Ducha Świętego: musimy Go o nią prosić. Pokora, jak mówi etymologia tego słowa [po łacinie], przywraca nas do ziemi, do *próchnicy* [łac. *humus*] i przypomina nam o pochodzeniu, gdzie bez tchnienia Stwórcy pozostalibyśmy błotem bez życia. Pokora pozwala nam patrzeć na świat, uznając, że nie jesteśmy lepsi od innych. Jak mówi św. Paweł: „Nie uważajcie sami siebie za mądrych" (*Rz* 12, 16). A nie można być pokornym bez miłości. Chrześcijanie powinni być jak te kobiety opisane przez Dantego Alighieri w jednym z sonetów, kobiety, które ogarnia smutek w sercu po stracie ojca swojej przyjaciółki, Beatrycze: „Wy co stąpacie, zwiesiwszy ramiona / I głowy, jak ten, co nim ból owłada" (*Życie nowe,* XXII, przekł. Edward Porębowicz, Warszawa 1960, s. 35). Jest to

pokora solidarna i pełna współczucia tych, którzy czują się bratem i siostrą wszystkich, odczuwając ten sam ból i rozpoznając w ranach i cierpieniach każdego z nas rany i cierpienia naszego Pana.

Zachęcam was do medytacji na modlitwie nad tym pięknym tekstem duchowym i do uznania, że Kościół – *semper reformand* – [pl. zawsze potrzebuje reformy] nie może kroczyć i odnawiać się bez Ducha Świętego i Jego niespodzianek; nie pozwalając się kształtować rękom Boga Stwórcy, Syna, Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego, jak uczy nas św. Ireneusz z Lyonu (*Przeciw herezjom*, IV, 20, 1).

Odkąd bowiem na początku Bóg uczynił z ziemi mężczyznę i niewiastę; odkąd Bóg powołał Abrahama, aby był błogosławieństwem dla wszystkich narodów ziemi i powołał Mojżesza, aby prowadził przez pustynię lud wyzwolony z niewoli; odkąd Dziewica Maryja przyjęła Słowo, które uczyniło Ją Matką Syna Bożego według ciała i Matką każdego ucznia i każdej uczennicy Jej Syna; odkąd Pan Jezus, ukrzyżowany i zmartwychwstały zesłał Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy: od tego czasu jesteśmy w drodze, jako „ci, którzy dostąpili miłosierdzia", ku pełnemu i ostatecznemu wypełnieniu miłości Ojca. I nie zapominajmy o tym słowie: jesteśmy *tymi, którzy dostąpili miłosierdzia*.

Znamy piękno i trud drogi. Idziemy nią razem, jako lud, który także w obecnym czasie jest znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego (*LG* 1). Idziemy nią razem „z", i „dla" każdego mężczyzny i każdej kobiety dobrej woli, w których łaska działa w sposób niewidzialny (*GS* 22). Idziemy nią przekonani o relacyjnej istocie Kościoła, troszcząc się o to, aby relacje, które są nam dane i które są powierzone naszej odpowiedzialności i naszej kreatywności, były zawsze przejawem darmowości miłosierdzia. Samozwańczy chrześcijanin, który nie wchodzi w darmowość i w miłosierdzie Boga, jest po prostu ateistą przebranym za chrześcijanina. Boże miłosierdzie czyni nas wiarygodnymi i odpowiedzialnymi.

Siostry, bracia, idziemy tą drogą, wiedząc, że jesteśmy wezwani do odzwierciedlania światła naszego słońca, którym jest Chrystus, [do bycia] jak blady księżyc, tymi którzy wiernie i z radością podejmują misję bycia dla świata sakramentem tego światła, które nie jaśnieje od nas samych.

XVI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, obecnie w swojej Drugiej Sesji, reprezentuje w oryginalny sposób to „podążanie razem" Ludu Bożego.

Inspiracja, którą podjął Papież Paweł VI, ustanawiając Synod Biskupów w 1965 roku, okazała się bardzo owocna. W ciągu sześćdziesięciu lat, jakie upłynęły od tego czasu, nauczyliśmy się dostrzegać w Synodzie Biskupów podmiot pluralistyczny i symfoniczny, zdolny do wspierania drogi i misji Kościoła katolickiego, skutecznie wspomagający Biskupa Rzymu w jego służbie na rzecz jedności wszystkich Kościołów i całego Kościoła.

Paweł VI był świadomy, że „Synod, ten, który podobnie jak wszystkie inne instytucje ludzkie, może z biegiem czasu przybierać coraz to doskonalszą formę" (*Apostolica sollicitudo*). Konstytucja apostolska *Episcopalis communio* zamierzała docenić doświadczenia różnych zgromadzeń synodalnych (zwyczajnych, nadzwyczajnych, specjalnych), wyraźnie ustanawiając zgromadzenie synodalne jako proces, a nie tylko wydarzenie.

Proces synodalny jest również procesem uczenia się, w trakcie którego Kościół uczy się lepiej poznawać siebie samego i określać formy działania duszpasterskiego najbardziej dostosowane do misji powierzonej mu przez Pana. Ten proces uczenia się obejmuje również formy sprawowania posługi pasterzy, zwłaszcza biskupów.

Kiedy postanowiłem zwołać jako pełnoprawnych członków tego XVI Zgromadzenia także znaczną liczbę osób świeckich i konsekrowanych (mężczyzn i kobiet), diakonów i prezbiterów, rozwijając to, co było już częściowo przewidziane dla poprzednich Zgromadzeń, uczyniłem to zgodnie z rozumieniem sprawowania posługi biskupiej wyrażonym przez Sobór Watykański II: biskup, zasada i widzialny fundament jedności Kościoła partykularnego, nie może przeżywać swojej posługi inaczej, jak tylko w Ludzie Bożym, z Ludem Bożym, poprzedzając, będąc pośród i podążając za powierzoną mu częścią Ludu Bożego. To inkluzywne ro-

zumienie posługi biskupiej wymaga wyrażenia się i rozpoznawalności, unikając jednocześnie dwóch zagrożeń: pierwszym jest abstrakcyjność, która zapomina o owocnej konkretności miejsc i relacji oraz o wartości każdej osoby; drugim zagrożeniem jest zerwanie komunii poprzez przeciwstawienie hierarchii wiernym świeckim. Z pewnością nie chodzi o zastąpienie jednych drugimi, podekscytowanymi okrzykiem: teraz nasza kolej! Nie, to nie jest w porządku: „teraz nasza kolej, świeckich", „teraz nasza kolej, księży", nie, to nie jest w porządku.

Jesteśmy natomiast wezwani do wspólnego doskonalenia się w sztuce symfonicznej, w kompozycji, która jednoczy nas wszystkich w służbie Bożego miłosierdzia, zgodnie z różnymi posługami i charyzmatami, a zadaniem biskupa jest ich rozpoznawanie i promowanie.

Wspólne podążanie, nas wszystkich, wszystkich, wszystkich, jest procesem, w którym Kościół, posłuszny działaniu Ducha Świętego, wrażliwy na znaki czasu (*Gaudium et spes,* 4), nieustannie się odnawia i doskonali swoją sakramentalność, aby być wiarygodnym świadkiem misji, do której jest powołany, aby zgromadzić wszystkie narody ziemi w jeden lud, oczekiwany na końcu, kiedy sam Bóg pozwoli nam zasiąść do przygotowanej przez Niego uczty (por. *Iz* 25, 6-10).

Skład tego XVI Zgromadzenia jest zatem czymś więcej niż faktem przypadkowym. Wyraża on sposób sprawowania posługi biskupiej, który jest zgodny z żywą Tradycją Kościołów i nauczaniem Soboru Watykańskiego II: biskup, podobnie jak każdy inny chrześcijanin, nigdy nie może myśleć o sobie „bez innych". Tak jak nikt nie jest zbawiony w pojedynkę, tak głoszenie zbawienia potrzebuje wszystkich, i aby wszyscy zostali wysłuchani.

Obecność w Zgromadzeniu Synodu Biskupów członków, którzy nie są biskupami, nie umniejsza „episkopalnego" wymiaru Zgromadzenia. Mówię to ze względu na niektóre plotki, które docierały z jednej strony do drugiej. Tym bardziej nie ogranicza ani nie uchyla władzy właściwej poszczególnym biskupom i Kolegium Biskupów. Sygnalizuje raczej formę, jaką sprawowanie władzy biskupiej ma przyjąć w Kościele, świadomym tego, że jest konstytutywnie relacyjny, a zatem synodalny. Relacja z Chrystusem i między wszystkimi w Chrystusie – tymi, którzy tam są i tymi, którzy jeszcze tam nie są, ale są oczekiwani przez Ojca – urzeczywistnia istotę i kształtuje formę Kościoła w każdym czasie.

Należy określić, w odpowiednim czasie, różne formy „kolegialnego" i „synodalnego" sprawowania posługi biskupiej (w Kościołach partykularnych, w grupach Kościołów, w całym Kościele), zawsze z poszanowaniem depozytu wiary i żywej Tradycji, zawsze odpowiadając na to, czego Duch żąda od Kościołów w tym konkretnym czasie i w różnych kontekstach, w których one żyją. I nie zapominajmy, że Duch jest harmonią. Pomyślmy o poranku Pięćdziesiątnicy: panował wtedy straszny bałagan, ale On stworzył harmonię w tym bałaganie. Nie zapominajmy, że On jest harmonią: nie jest to harmonia wyrafinowana czy intelektualna; jest wszystkim, jest harmonią egzystencjalną.

To Duch Święty sprawia, że Kościół jest nieustannie wierny nakazowi Pana Jezusa Chrystusa i nieustannie słucha Jego słowa. Duch prowadzi uczniów do całej prawdy (*J* 16, 13). Prowadzi także nas, zgromadzonych w Duchu Świętym na tym Zgromadzeniu, abyśmy po trzech latach podróży, udzielili odpowiedzi na pytanie „jak być misyjnym Kościołem synodalnym". Dodałbym „miłosiernym".

Z sercem pełnym nadziei i wdzięczności, świadomy wymagającego zadania, które zostało wam powierzone (które zostało *nam* powierzone), życzę wszystkim, aby chętnie otworzyli się na działanie Ducha Świętego, naszego niezawodnego przewodnika, naszej pociechy. Dziękuję.

Anioł Pański

6 października – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

W Ewangelii dzisiejszej liturgii (*Mk* 10, 2-16) Jezus mówi nam o miłości małżeńskiej. Jak już bywało nieraz, niektórzy faryzeusze zadają Mu prowokacyjne pytanie na temat kontrowersyjnej kwestii – *oddalenia* żony przez męża. Chcieliby wciągnąć Go w polemikę, On jednak na to nie przystaje, a co więcej, wykorzy-

stuje tę okazję, żeby zwrócić ich uwagę na ważniejszą kwestię – wartość miłości mężczyzny i kobiety.

W czasach Jezusa sytuacja kobiety w małżeństwie była bardzo niekorzystna w porównaniu z sytuacją mężczyzny; mąż mógł wypędzić, *oddalić* żonę, nawet z błahych powodów, a było to usprawiedliwiane legalistycznymi interpretacjami Pisma. Dlatego Pan ukazuje na nowo swoim rozmówcom wymogi miłości. Przypomina im, że wolą Stwórcy było, aby mężczyzna i kobieta byli równi pod względem godności i uzupełniali się w różnorodności, aby mogli być dla siebie nawzajem pomocą, towarzystwem, a zarazem bodźcem i zachętą do wzrastania (por. *Rdz* 2, 20-23).

I zaznacza, że aby tak się stało, konieczne jest, żeby ich wzajemny dar był pełny, by był angażujący oraz „niepołowiczny" – i to jest miłość! Żeby był początkiem nowego życia (por. *Mk* 10, 7-8; Rdz 2, 24), które ma trwać nie „dotąd, dopóki mi odpowiada", ale na zawsze, akceptując się nawzajem i żyjąc złączeni jako „jedno ciało" (por. *Mk* 10, 8; *Rdz* 2, 24). Oczywiście to nie jest łatwe; to wymaga wierności, także w trudnościach, wymaga szacunku, szczerości, prostoty (por. *Mk* 10, 15). Wymaga otwartości na konfrontację, czasami na sprzeczkę, kiedy trzeba, ale zawsze z gotowością do przebaczenia i pojednania. I pamiętajcie: „Kłóćcie się, mężu i żono, ile chcecie, byleby ście pogodzili się, zanim skończy się dzień. Wiecie dlaczego? Bo zimna wojna dnia następnego jest bardzo niebezpieczna. „A jak osiąga się pokój, Ojcze Święty?" – „Wystarczy jeden czuły gest, tak, ale nigdy nie pozwólcie, by dzień się skończył bez zawarcia pokoju".

Nie zapominajmy też, że w przypadku małżonków ważne jest, żeby byli otwarci na dar życia, na dar dzieci, które są najpiękniejszym owocem miłości, największym błogosławieństwem Boga, źródłem radości i nadziei dla każdego domu i całego społeczeństwa. Miejcie dzieci! Wczoraj doświadczyłem wielkiej pociechy, bo to był Dzień Żandarmerii. Jeden z żandarmów przyszedł do mnie ze swoim ośmiorgiem dzieci! Wspaniale było to zobaczyć. Proszę, bądźcie otwarci na życie, na to, które Bóg daje.

Drogie siostry, drodzy bracia, miłość jest wymagająca, tak, ale jest piękna, a im bardziej się angażujemy, tym bardziej odkrywamy w niej prawdziwe szczęście. A teraz niech każdy zada sobie w sercu pytania: jaka jest moja miłość? Czy jest wierna? Czy jest wielkoduszna? Czy jest twórcza? Jakie są nasze rodziny? Czy są otwarte na życie, na dar dzieci?

Niech Maryja Dziewica wspomaga chrześcijańskich małżonków. Zwróćmy się do Niej w duchowej łączności z wiernymi, zgromadzonymi na tradycyjnej Suplice do Matki Bożej Różańcowej w Sanktuarium w Pompejach.

Po modlitwie „Anioł Pański":

Drodzy Bracia i Siostry!

Jutro minie rok od ataku terrorystycznego na mieszkańców Izraela, ponownie wyrażam moją bliskość z nimi. Nie zapominajmy, że w Strefie Gazy wciąż jest przetrzymywanych wielu zakładników. Apeluję o ich natychmiastowe uwolnienie. Bliski Wschód od tamtego dnia pogrążył się w ciągle pogłębiającym się cierpieniu, a niszczycielskie działania zbrojne nadal dotykają ludność palestyńską. Ta ludność cierpi ogromnie zarówno w Gazie, jak i na innych terytoriach. Są to w większości niewinni cywile, cała ludność, która musi otrzymać wszelką potrzebną pomoc humanitarną. Wzywam do natychmiastowego zawieszenia broni na wszystkich frontach, w tym w Libanie. Módlmy się za Libańczyków, szczególnie za mieszkańców południa, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich wiosek.

Kieruję apel do społeczności międzynarodowej, aby położyć kres spirali zemsty i powstrzymać kolejne ataki, takie jak ten przeprowadzony przez Iran, kilka dni temu, który może pogrążyć ten region w wojnie na jeszcze większą skalę. Wszystkie narody mają prawo do istnienia w pokoju i bezpieczeństwie, a ich terytoria nie powinny być przedmiotem ataków ani inwazji. Suwerenność każdego państwa powinna być respektowana i zapewniona poprzez dialog i pokój, a nie przez nienawiść i wojnę.

W tej sytuacji, bardziej niż kiedykolwiek, potrzebna jest modlitwa. Dziś po południu wszyscy udamy się do Bazyliki Matki Bożej Większej, aby prosić o wstawiennictwo Matkę Bożą. Jutro będzie dzień modlitwy i postu w intencji pokoju na świe-

cie. Zjednoczmy się z siłą Dobra przeciwko szatańskim planom wojny. Jestem blisko mieszkańców Bośni i Hercegowiny dotkniętych powodziami. Niech Pan przyjmie zmarłych, pocieszy ich rodziny i wesprze te społeczności.

Pozdrawiam was, Rzymian oraz pielgrzymów z Włoch i innych krajów. Szczególnie pozdrawiam orkiestrę z Cabañas (Salwador) – później usłyszymy ich występ – Polaków, wiernych czcicieli z Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w Diecezji Radomskiej, oraz pielgrzymów z Martyniki. Pozdrawiam grupę pielgrzymów z Sanktuarium Matki Bożej Objawienia z Tre Fontane, którzy dziś poniosą figurę Matki Bożej z [Placu] Świętego Piotra do tego maryjnego sanktuarium w Rzymie, modląc się o pokój. Pozdrawiam byłych uczniów Niższego Seminarium Duchownego „Poggio Galeso" w Taranto, Stowarzyszenie Teatro Patologico z Rzymu, orkiestrę szkoły „Sacra Famiglia" z Cremony oraz uczestników wydarzenia „Fiabaday", działających na rzecz likwidacji barier architektonicznych.

Z radością ogłaszam, że 8 grudnia odbędzie się konsystorz, podczas którego kreowani zostaną nowi kardynałowie. Ich pochodzenie wyraża powszechność Kościoła, nie ustaje w głoszeniu miłosiernej miłości Boga wobec wszystkich ludzi na ziemi. Włączenie nowych kardynałów do Diecezji Rzymskiej podkreśla nierozerwalny związek między Stolicą Piotrową a Kościołami lokalnymi na całym świecie. Oto nazwiska nowych kardynałów:

– J.E. Abp Angelo ACERBI, Nuncjusz Apostolski

– J.E. Abp Carlos Gustavo CASTILLO MATTASOGLIO, Arcybiskup Limy (Peru)

– J.E. Abp Vicente BOKALIC IGLIC, CM, Arcybiskup Santiago del Estero (Argentyna)

– J.E. Abp Luis Gerardo CABRERA HERRERA, OFM, Arcybiskup Guayaquil (Ekwador)

– J.E. Abp Fernando Natalio CHOMALI GARIB, Arcybiskup Santiago de Chile (Chile)

– J.E. Abp Tarcisio Isao KIKUCHI, SVD, Arcybiskup Tokio (Japonia)

– J.E. Bp Pablo Virgilio SIONGCO DAVID, Biskup Kalookan (Filipiny)

– J.E. Abp Ladislav NEMET, SVD, Arcybiskup Belgradu (Serbia)

– J.E. Abp Jaime SPENGLER, OFM, Arcybiskup Porto Alegre (Brazylia)

– J.E. Abp Ignace BESSI DOGBO, Arcybiskup Abidżanu (Wybrzeże Kości Słoniowej)

– J.E. Abp Jean-Paul VESCO, OP, Arcybiskup Algieru (Algieria)

– J.E. Bp Paskalis Bruno SYUKUR OFM, Biskup Bogor (Indonezja)

– J.E. Abp Dominique Joseph MATHIEU, OFMConv, Arcybiskup Teheranu (Iran)

– J.E. Abp Roberto REPOLE, Arcybiskup Turynu (Włochy)

– J.E. Bp Baldassare REINA, biskup pomocniczy Rzymu, były Viceregent, od dziś Wikariusz Generalny Diecezji Rzymskiej

– J.E. Abp Francis LEO, Arcybiskup Toronto (Kanada)

– J.E. Abp Rolandas MAKRICKAS, Archiprezbiter Koadiutor Bazyliki Papieskiej Santa Maria Maggiore

– J.E. Bp Mykola BYCHOK CSsR, Biskup Eparchii Świętych Piotra i Pawła z Melbourne dla Ukraińców

– O. Timothy Peter Joseph RADCLIFFE, OP, teolog

– O. Fabio BAGGIO, CS, podsekretarz w Sekcji Migrantów i Uchodźców w Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka

– Ks. Prał. George Jacob KOOVAKAD, Pracownik Sekretariatu Stanu, Odpowiedzialny za Podróże Papieskie

Módlmy się za nowych kardynałów, aby, potwierdzając swoje oddanie Chrystusowi, miłosiernemu i wiernemu Najwyższemu Kapłanowi, pomagali mi w posłudze Biskupa Rzymu dla dobra całego świętego Ludu Bożego.

Życzę wam wszystkim dobrej niedzieli. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Smacznego obiadu i do zobaczenia!

Modlitwa podczas różańca w intencji pokoju

6 października – Papieska Bazylika Matki Bożej Większej

O Maryjo, nasza Matko, ponownie stajemy tu przed Tobą. Ty znasz cierpienia i trudy, jakie w tej

godzinie leżą nam na sercu Wznosimy nasze spojrzenie ku Tobie, zanurzamy się w Twoich oczach i powierzamy się Twemu Sercu.

Również Tobie, o Matko, życie zgotowało trudne doświadczenia i ludzkie obawy, lecz byłaś odważna i nieustraszona: powierzyłaś wszystko Bogu, odpowiedziałaś Jemu miłością, niczego nie szczędząc samą siebie złożyłaś w ofierze. Jako dzielna Niewiasta miłosierdzia, pospieszyłaś z pomocą Elżbiecie, natychmiast zrozumiałaś potrzebę oblubieńców na weselu w Kanie; z mocą ducha, na Kalwarii odważnie rozjaśniłaś noc smutku paschalną nadzieją. Wreszcie, z czułością Matki dodałaś odwagi zastraszonym uczniom w Wieczerniku i wraz z nimi przyjęłaś dar Ducha Świętego.

A teraz błagamy Cię: przyjmij nasze wołanie! Potrzebujemy Twojego miłującego spojrzenia, Twojego spojrzenia, które zaprasza nas, abyśmy zaufali Twojemu Synowi Jezusowi. Ty, która ochoczo przyjmujesz nasze cierpienia, przyjdź nam z pomocą w tych czasach uciemiężenia niesprawiedliwością i spustoszenia wojnami, otrzyj łzy z cierpiących twarzy opłakujących śmierć swoich bliskich, swoich dzieci, przebudź nas z odrętwienia, które zaciemniło naszą drogę i rozbrój nasze serca z oręża przemocy, aby proroctwo Izajasza mogło się natychmiast spełnić: „miecze przekują na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny" (*Iz* 2, 4).

Matko, zwróć swe matczyne spojrzenie na rodzinę ludzką, która zatraciła radość pokoju i poczucie braterstwa. Matko, wstawiaj się za naszym zagrożonym światem, aby strzegł życia i odrzucił wojnę, aby zatroszczył się o cierpiących, ubogich, bezbronnych, chorych i uciskanych oraz chronił nasz wspólny dom.

Błagamy Ciebie, Matko, o Boże miłosierdzie, Ciebie, która jesteś Królową Pokoju! Nawróć serca tych, którzy żywią nienawiść, ucisz zgiełk broni przynoszącej śmierć, ugaś przemoc czającą się w sercu człowieka i wzbudź plany pokoju w działaniach rządzących narodami.

Maryjo, Królowo Różańca Świętego, rozwiąż węzły egoizmu i rozprosz mroczne chmury zła. Napełnij nas swoją czułością, podnieś nas swoją troskliwą ręką i obdarz nas, dzieci, swoją Matczyną czułością, która daje nam nadzieję na nadejście nowej ludzkości, gdzie „...pustynia stanie się sadem, a sad za las uważany będzie. Na pustyni osiądzie prawo, a sprawiedliwość zamieszka w ogrodzie. Dziełem sprawiedliwości będzie pokój..." (*Iz* 32, 15-17).

Matko, *Salus Populi Romani*, módl się za nami!

AUDIENCJA GENERALNA

9 października – Plac św. Piotra

„Wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym". Duch Święty w Dziejach Apostolskich

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W naszym cyklu katechez na temat Ducha Świętego i Kościoła odnosimy się dzisiaj do Księgi Dziejów Apostolskich.

Relacja o zstąpieniu Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy rozpoczyna się od opisu niektórych znaków przygotowawczych – szumiącego wiatru i języków ognia – ale kończy się stwierdzeniem: *„I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym"* (*Dz* 2, 4). Św. Łukasz – autor Dziejów Apostolskich – podkreśla, że Duch Święty jest Tym, który zapewnia *powszechność* i *jedność* Kościoła. Bezpośrednim skutkiem „napełnienia Duchem Świętym" jest to, że Apostołowie „zaczęli mówić obcymi językami" i wyszli z Wieczernika, aby głosić Jezusa Chrystusa tłumowi (por. *Dz* 2, 4 nn).

W ten sposób Łukasz chciał podkreślić powszechną misję Kościoła, jako znaku nowej jedności między wszystkimi narodami. Widzimy, że Duch Święty działa na dwa sposoby na rzecz jedności. Z jednej strony pobudza Kościół do wyjścia na zewnątrz, aby mógł przyjmować coraz więcej osób i narodów; z drugiej strony gromadzi go w swym wnętrzu, aby umocnić osiągniętą jedność. Uczy go poszerzać się w powszechności i gromadzić się w jedności. Powszechny i jeden: to jest tajemnica Kościoła.

Działanie pierwszego z tych dwóch ruchów – powszechności – dostrzegamy w *Dziejach Apostolskich*, w rozdziale 10, w wydarzeniu nawrócenia Korneliusza. W dniu Pięćdziesiątnicy apostołowie głosili Chrystusa wszystkim Żydom i wyznawcom Prawa Mojżeszowego, niezależnie od tego, do jakiego narodu należeli. Trzeba było kolejnej „Pięćdziesiątnicy", bardzo podobnej do pierwszej, tej w domu setnika Korneliusza, aby skłonić Apostołów do poszerzenia horyzontu i przełamania ostatniej bariery, między Żydami a poganami (por. *Dz* 10-11).

Do tej ekspansji etnicznej dochodzi ekspansja geograficzna. Paweł – czytamy ponownie w *Dziejach Apostolskich* (por. 16, 6-10) – chciał głosić Ewangelię w nowym regionie Azji Mniejszej. Ale, jak napisano, „Duch Święty zabronił im"; chciał przejść do Bitynii, „Duch Święty nie pozwolił im". Natychmiast odkrywamy powód tych zaskakujących zakazów Ducha: następnej nocy Apostoł otrzymał we śnie rozkaz wyruszenia do Macedonii. W ten sposób Ewangelia opuściła jego rodzinną Azję i wkroczyła do Europy.

Drugi ruch Ducha Świętego – ten, który stwarza jedność – dostrzegamy w 15 rozdziale *Dziejów Apostolskich*, podczas tak zwanego Soboru Jerozolimskiego. Problem polega na tym, jak sprawić, by osiągnięta powszechność nie zagroziła jedności Kościoła. Duch Święty nie zawsze działa na rzecz jedności nagle, poprzez cudowne i stanowcze interwencje, jak w dniu Pięćdziesiątnicy. Czyni to również – i to w większości przypadków – poprzez dyskretne działanie, z poszanowaniem czasu i ludzkich różnic, posługując się osobami i instytucjami, przez modlitwę i spory. W sposób, powiedzielibyśmy dzisiaj, synodalny. Tak właśnie stało się na Soborze Jerozolimskim w kwestii obowiązków wynikających z Prawa Mojżeszowego.

Św. Augustyn wyjaśnia jedność dokonaną przez Ducha Świętego za pomocą obrazu, który stał się klasyczny: „Czym dusza dla ciała, tym Duch Święty dla ciała Chrystusowego, którym jest Kościół" (Mowa, 267, 4). Obraz ten pomaga nam zrozumieć coś ważnego. Duch Święty nie działa na rzecz jedności Kościoła z zewnątrz; nie ogranicza się do nakazywania nam trwania w jedności. On sam jest „więzią jedności". To On, który czyni jedność Kościoła.

Jak zawsze, kończymy myślą, która pomaga nam przejść od Kościoła jako całości do każdego z nas. Jedność Kościoła jest jednością między osobami i nie osiąga się jej przy stole, ale w życiu. Osiąga się w życiu. Wszyscy pragniemy jedności, wszyscy pragniemy jej z głębi naszych serc, ale jest ona tak trudna do osiągnięcia, że nawet w małżeństwie i rodzinie jedność i zgoda są jednymi z najtrudniejszych rzeczy do osiągnięcia, a jeszcze trudniejszymi do utrzymania.

Powodem – i to jest trudne dla jedności między nami – to, że każdy chce, owszem, osiągnąć jedność, ale wokół swojego punktu widzenia, nie myśląc o tym, że druga osoba – że inni – która stoi przed nim myśli dokładnie to samo o „swoim" punkcie widzenia. W ten sposób jedność jedynie się oddala. Jedność życia, jedność Pięćdziesiątnicy, według Ducha, dokonuje się wówczas, gdy człowiek stara się postawić w centrum Boga, a nie samego siebie. W ten sposób buduje się również jedność chrześcijan: nie czekając, aż inni dołączą do nas tam, gdzie jesteśmy, ale podążając razem ku Chrystusowi. Prośmy Ducha Świętego, aby pomógł nam być narzędziami jedności i pokoju.

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie pielgrzymów polskich. Bóg codziennie towarzyszy wam w zmaganiach o jedność i pokój w sercach, w rodzinach, w narodzie. Szanując ludzką wolność i indywidualność, zsyła swego Ducha, by pokonać sztuczne bariery i poszerzyć serca, otwierając je na innych. Przyjmijcie Ducha Świętego do swoich serc. Niech Matka Boża Różańcowa wspiera was, i niech Bóg wam błogosławi.

Homilia podczas ekumenicznego czuwania modlitewnego w ramach drugiej sesji XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów

11 października – Piazza dei Protomartiri Romani

„Także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im" (J 17, 22). Te słowa z modlitwy Jezusa przed Męką, można w sposób szczególny odnieść do męczenni-

ków, wysławianych za ich świadectwo o Chrystusie. W tym miejscu wspominamy Pierwszych Męczenników Kościoła w Rzymie: na ich krwi zbudowano tę bazylikę, na ich krwi zbudowano Kościół. Oby ci Męczennicy umocnili naszą pewność, że zbliżając się do Chrystusa, zbliżamy się do siebie nawzajem, wspierani modlitwą wszystkich świętych naszych Kościołów, już doskonale zjednoczonych przez uczestnictwo w Misterium Paschalnym. Jak stwierdza Dekret *Unitatis redintegratio*, którego 60. rocznicę obchodzimy, im bardziej chrześcijanie zbliżają się do Chrystusa, tym bardziej zbliżają się do siebie nawzajem (por. n. 7).

W tym dniu, w którym wspominamy inaugurację Soboru Watykańskiego II, która oznaczała oficjalne wejście Kościoła Katolickiego do ruchu ekumenicznego, gromadzimy się razem z bratnimi Delegatami, naszymi braćmi i siostrami z innych Kościołów. Dlatego podejmuję jako własne, słowa św. Jana XXIII skierowane do obserwatorów na otwarcie Soboru: „Wasza szanowna obecność tutaj, wzruszenie, które ogarnia moje serce jako kapłana, jako biskupa Kościoła Bożego [...] zachęcają mnie do powierzenia wam tęsknoty mojego serca, które płonie pragnieniem działania i cierpienia, aby przybliżyła się godzina, w której modlitwa Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy wypełni się dla wszystkich" (13 października 1962 r.). Wejdźmy w tę modlitwę Jezusa, uczyńmy ją naszą własną w Duchu Świętym, wraz z modlitwą Męczenników.

Jedność chrześcijan i synodalność są ze sobą powiązane. W istocie, jeśli „droga synodalności jest drogą, której Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia (*Przemówienie z okazji 50. rocznicy ustanowienia Synodu Biskupów,* 17 października 2015 r.), to musi być ona przemierzana ze wszystkimi chrześcijanami. „Droga synodalności [...] jest i musi być ekumeniczna, tak jak droga ekumeniczna jest synodalna" (*Przemówienie do Jego Świątobliwości Mar Awy III*, 19 listopada 2022 r.). W obu procesach nie tyle chodzi o zbudowanie czegoś, ile o przyjęcie i uczynienie owocnym daru, który już otrzymaliśmy. A jak wygląda dar jedności? Doświadczenie Synodu pomaga nam odkryć niektóre jego aspekty.

Jedność jest łaską, *nieprzewidywalnym darem*. Prawdziwym protagonistą nie jesteśmy my, lecz Duch Święty, który prowadzi nas ku większej jedności. Tak jak nie wiemy z góry, jaki będzie wynik Synodu, tak nie wiemy dokładnie, jaka będzie jedność, do której jesteśmy powołani. Ewangelia mówi nam, że Jezus w swojej modlitwie arcykapłańskiej „wzniósł oczy ku niebu": jedność nie jest przede wszystkim owocem ziemi, lecz Nieba. Jest to dar, którego czasu i sposobu nie możemy przewidzieć; musimy go przyjąć „nie stwarzając przeszkód Opatrzności i nie tłumiąc przyszłych zachęt Ducha Świętego", jak mówi dalej dekret soborowy (*UR*, 24). Ks. Paul Couturier zwykł mawiać, że o jedność chrześcijan należy błagać tak, „jak Chrystus chce" i „za pomocą środków, których On pragnie".

Kolejnym nauczaniem płynącym z procesu synodalnego jest to, że *jedność jest wędrówką*: dojrzewa w ruchu, w drodze. Wzrasta we wzajemnej służbie, w dialogu życia, we współpracy wszystkich chrześcijan, która „w pełniejszym świetle ukazuje oblicze Chrystusa Sługi" (*UR*, 12). Musimy jednak *postępować według Ducha* (por. *Ga* 5, 16-25), lub, jak mówi św. Ireneusz, jako *tôn adelphôn synodía*, „karawana braci". Zjednoczenie między chrześcijanami wzrasta i dojrzewa we wspólnym pielgrzymowaniu „w rytmie Boga", podobnie jak to było z pielgrzymi z Emaus, którym towarzyszył zmartwychwstały Jezus.

Trzecią lekcją jest to, że *jedność jest harmonią*. Synod pomaga nam na nowo odkryć piękno Kościoła w różnorodności jego oblicza. Tak więc jedność nie jest jednolitością, nie jest też wynikiem kompromisów czy ekwilibrystyki. Jedność chrześcijan to harmonia w różnorodności charyzmatów, wzbudzonych przez Ducha dla zbudowania wszystkich chrześcijan (por. *UR*, 4). Harmonia jest drogą Ducha, ponieważ On sam, jak mówi św. Bazyli, jest harmonią (por. *Homiliae in Psalmos* 29, 1). Musimy kroczyć ścieżką jedności, ze względu na miłość do Chrystusa i do wszystkich ludzi, do służenia którym jesteśmy powołani. Na tej drodze nigdy nie pozwólmy, by powstrzymały nas trudności! Zaufajmy Duchowi Świętemu, który dąży do jedności w harmonii wielobarwnej różnorodności.

Wreszcie, podobnie jak synodalność, jedność chrześcijan jest konieczna ze względu na ich świa-

dectwo: *jedność jest dla misji*. „Aby wszyscy stanowili jedno [...] aby świat uwierzył" (J 17, 21). Takie było przekonanie Ojców Soboru, gdy stwierdzili, że nasz podział „jest zgorszeniem dla świata, a nadto przynosi szkodę najświętszej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu" (*UR*, 1). Ruch ekumeniczny zrodził się z pragnienia dawania świadectwa razem, z innymi, a nie z dala od siebie lub, co gorsza, przeciwko sobie. W tym miejscu, pierwsi męczennicy przypominają nam, że dzisiaj, w wielu częściach świata chrześcijanie różnych tradycji wspólnie oddają swoje życie z powodu wiary w Jezusa Chrystusa, przeżywając *ekumenizm krwi*. Ich świadectwo jest silniejsze niż jakiekolwiek słowa, ponieważ jedność pochodzi z Krzyża Pana.

Przed rozpoczęciem tego Zgromadzenia, odprawiliśmy nabożeństwo pokutne. Również dzisiaj wyrażamy wstyd z powodu skandalu podziału chrześcijan, skandalu braku wspólnego świadectwa o Panu Jezusie. Ten Synod jest okazją, by czynić lepiej, aby pokonać mury, które wciąż istnieją między nami. Skoncentrujmy się na *wspólnej płaszczyźnie* naszego *wspólnego chrztu*, który pobudza nas do stania się uczniami-misjonarzami Chrystusa, ze *wspólną misją*. Świat potrzebuje wspólnego świadectwa, świat potrzebuje, abyśmy byli wierni naszej *wspólnej misji*.

Drodzy bracia i siostry, stojąc przed Krzyżem św. Franciszek z Asyżu otrzymał powołanie do odnowy Kościoła. Niech Krzyż Chrystusa prowadzi także nas, każdego dnia, na naszej drodze ku pełnej jedności, w harmonii między nami i z całym stworzeniem, „zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach" (*Kol* 1, 19-20).

Anioł Pański

13 października – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Ewangelia z dzisiejszej liturgii (*Mk* 10, 17-30) mówi nam o bogatym człowieku, który przybiega do Jezusa i pyta Go: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?" (w. 17). Jezus go zachęca, żeby zostawił wszystko i poszedł za Nim, lecz tamten, zasmucony, odchodzi, „miał bowiem wiele posiadłości" – jak mówi tekst (w. 22). Zostawić wszystko – to kosztuje.

Możemy zaobserwować dwa zachowania tego człowieka – na początku *biegnie*, żeby przyjść do Jezusa; ostatecznie jednak *odchodzi* zasmucony, odchodzi smutny. Najpierw biegnie na spotkanie, a potem odchodzi. Zastanówmy się nad tym.

Przede wszystkim, ów człowiek udaje się do Jezusa, biegnąc. Jak gdyby coś go przynaglało w sercu – w istocie, pomimo że ma tak liczne bogactwa, jest niezadowolony, nosi w sobie jakiś niepokój, szuka życia pełniejszego. Jak to często robią chorzy i opętani (por. *Mk* 3, 10; 5, 6), Widać w Ewangelii, jak rzuca się on do stóp Nauczyciela; jest bogaty, a jednak potrzebuje uzdrowienia. Jest bogaty, ale potrzebuje uzdrowienia. Jezus spogląda na niego z miłością (por. w. 21), po czym proponuje mu pewną „terapię" – żeby sprzedał wszystko, co posiada, rozdał to ubogim i poszedł za Nim. Lecz w tym momencie następuje nieoczekiwane zakończenie; twarz tamtego człowieka pochmurnieje i odchodzi on! Tak jak wielkie i gwałtowne było pragnienie spotkania Jezusa, równie zimne i szybkie jest rozstanie z Nim.

Także my, nosimy w sercu niepohamowaną potrzebę szczęścia i życia pełnego sensu; możemy jednak ulec złudnemu myśleniu, że odpowiedź tkwi w posiadaniu rzeczy materialnych i zabezpieczeń doczesnych. Jezus natomiast chce nas doprowadzić do prawdy o naszych pragnieniach i sprawić, żebyśmy odkryli, iż w rzeczywistości dobrem, którego gorąco pragniemy, jest sam Bóg, Jego miłość do nas i życie wieczne, które On i tylko On może nam dać. Prawdziwym bogactwem jest to, że Pan patrzy na nas z miłością – to jest wielkie bogactwo – i jak Jezus patrzy na tamtego człowieka oraz miłość wzajemna, czyniąca nasze życie darem dla innych. Bracia i siostry, dlatego Jezus zachęca nas do ryzykowania, do „podjęcia ryzyka miłości" – sprzedania wszystkiego, aby dać ubogim, co oznacza ogołocenie się z siebie i z naszych fałszywych pewności, i stanie się wrażliwymi na tych, którzy są w potrzebie, dzielenie się naszymi dobrami, nie tylko rzecza-

mi, ale tym, czym jesteśmy – naszymi zdolnościami, naszą przyjaźnią, naszym czasem i tak dalej.

Bracia i siostry, tamten bogaty mężczyzna nie chciał podjąć ryzyka. Jakiego ryzyka? Nie chciał podjąć ryzyka miłości i odszedł z zasmuconą twarzą. A my? Zastanówmy się: do czego jest przywiązane nasze serce? Jak zaspokajamy nasz głód życia i szczęścia? Czy umiemy dzielić się z ubogimi, z osobami w trudnych sytuacjach albo z tym, kto potrzebuje trochę wysłuchania, kto potrzebuje uśmiechu, słowa, które by mu pomogło odnaleźć nadzieję? Lub tym, kto potrzebuje bycia wysłuchanym… Pamiętajmy o tym: prawdziwym bogactwem nie są dobra tego świata. Prawdziwym bogactwem jest być kochanym przez Boga i uczenie się miłowania tak jak On.

A teraz prośmy o wstawiennictwo Maryję Dziewicę, aby nam pomogła odkryć w Jezusie skarb życia.

Po modlitwie „Anioł Pański":

Drodzy Bracia i Siostry!

Nadal z niepokojem śledzę to, co dzieje się na Bliskim Wschodzie i ponownie wzywam do natychmiastowego zawieszenia broni na wszystkich frontach. Niech droga dyplomacji i dialogu prowadzi do osiągnięcia pokoju.

Jestem blisko wszystkich tych społeczności w Palestynie, w Izraelu i w Libanie, gdzie proszę o poszanowanie sił pokojowych ONZ. Modlę się za wszystkie ofiary, za wysiedlonych, za zakładników, którzy, mam nadzieję, zostaną szybko uwolnieni, i ufam, że to wielkie bezużyteczne cierpienie, wywołane nienawiścią i zemstą, wkrótce się skończy.

Bracia i siostry, wojna jest iluzją, jest porażką, nigdy nie przyniesie pokoju, nigdy nie przyniesie bezpieczeństwa, jest porażką dla wszystkich, zwłaszcza dla tego, kto uważa się za niezwyciężonego. Zatrzymajcie się, proszę!

Kieruję mój apel, aby nie zostawiać Ukraińców na śmierć z zimna, aby zaprzestano ataków powietrznych na ludność cywilną, która zawsze cierpi najbardziej. Dość zabijania niewinnych!

Śledzę dramatyczną sytuację na Haiti, gdzie trwa przemoc wobec ludności, zmuszonej do opuszczania swoich domów w poszukiwaniu bezpieczeństwa gdzie indziej, w kraju i poza nim. Nigdy nie zapominajmy o naszych haitańskich braciach i siostrach. Proszę wszystkich, o modlitwę o ustanie wszelkich form przemocy i o kontynuowanie – z zaangażowaniem wspólnoty międzynarodowej – pracy na rzecz budowania pokoju i pojednania w tym kraju, zawsze broniąc praw i godności wszystkich.

Pozdrawiam was, Rzymianie i pielgrzymi z Włoch i z wielu krajów, w szczególności Stowarzyszenie Rycerstwo Niepokalanej założone przez św. Maksymiliana Kolbego, parafie Resuttano (Caltanissetta), włoskich paraolimpijczyków z ich przewodnikami i asystentami oraz grupę Pax Christi International.

Jeszcze raz pozdrawiam nowych studentów Collegio Urbano, których spotkałem dziś rano.

W najbliższy piątek, 18 października, Fundacja „Pomoc Kościołowi w Potrzebie" promuje inicjatywę „Milion dzieci odmawia Różaniec w intencji pokoju na świecie". Dziękuję wszystkim chłopcom i dziewczętom, którzy wezmą w niej udział! Przyłączamy się do nich i zawierzamy wstawiennictwu Matki Bożej – której rocznica ostatniego objawienia w Fatimie dziś przypada – i wstawiennictwu Madonny powierzamy udręczoną Ukrainę, Mjanmę, Sudan i inne narody cierpiące z powodu wojny i wszelkich form przemocy i nędzy.

Pozdrawiam młodzież Niepokalanej, i widzę flagi polskie, brazylijskie, argentyńskie, ekwadorskie, francuskie... Pozdrawiam wszystkich!

Życzę wszystkim dobrej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do widzenia!

AUDIENCJA GENERALNA

16 października – Plac św. Piotra

„Wierzę w Ducha Świętego". Duch Święty w wierze Kościoła

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Wraz z dzisiejszą katechezą przechodzimy od tego, co na temat Ducha Świętego zostało nam objawione w Piśmie Świętym, do tego, w jaki sposób

jest On obecny i działa w życiu Kościoła, w naszym życiu chrześcijańskim.

W pierwszych trzech wiekach Kościół nie odczuwał potrzeby wyraźnego sformułowania swojej wiary w Ducha Świętego. Na przykład, w najstarszym wyznaniu wiary Kościoła, tak zwanym Symbolu Apostolskim, po stwierdzeniu: „Wierzę w Boga Ojca, Stworzyciela nieba i ziemi, i w Jezusa Chrystusa, który narodził się, umarł, zstąpił do piekieł, zmartwychwstał i wstąpił do nieba", dodaje się: „[wierzę] w Ducha Świętego" i nic więcej, bez dalszych uściśleń.

Do sprecyzowania tej wiary zmusiła Kościół dopiero herezja. Kiedy rozpoczął się ten proces – począwszy od św. Atanazego w IV wieku – to właśnie doświadczenie uświęcającego i przebóstwiającego działania Ducha Świętego doprowadziło Kościół do pewności pełnej boskości Ducha Świętego. Stało się to na Soborze Powszechnym w Konstantynopolu w 381 roku, który zdefiniował boskość Ducha Świętego w dobrze znanych słowach, które powtarzamy do dziś w *Credo*: „Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca [i Syna] pochodzi, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez proroków".

Powiedzieć, że Duch Święty „jest Panem", to jak powiedzieć, że ma On udział w „Panowaniu" Boga, że należy do świata Stwórcy, a nie do świata stworzeń. Stwierdzeniem najmocniejszym jest to, że należy się Jemu taka sama chwała i cześć, jak Ojcu i Synowi. Jest to wywód równości w czci, tak drogi św. Bazylemu Wielkiemu, który był głównym twórcą tej formuły: Duch Święty jest Panem, jest Bogiem.

Soborowa definicja nie była punktem dojścia, lecz punktem wyjścia. Istotnie, po przezwyciężeniu historycznych powodów, które uniemożliwiły bardziej wyraźne potwierdzenie boskości Ducha Świętego, będzie ona spokojnie głoszona w kulcie Kościoła i jego teologii. Już św. Grzegorz z Nazjanzu, po zakończeniu tego Soboru, potwierdzi bez ogródek: „Czy zatem Duch Święty jest Bogiem? Z pewnością! Czy jest On współistotny? Tak, jeśli jest prawdziwym Bogiem" (*Oratio* 31, 5.10).

Co mówi nam, ludziom wierzącym dnia dzisiejszego, artykuł wiary, który wypowiadamy w każdą niedzielę podczas Mszy św.: „Wierzę w Ducha Świętego"? W przeszłości zajmowano się głównie stwierdzeniem, że Duch Święty „pochodzi od Ojca". Kościół łaciński wkrótce uzupełnił to stwierdzenie, dodając w Credo mszalnym, że Duch Święty pochodzi „także od Syna". Ponieważ w języku łacińskim wyrażenie „i od Syna" nazywa się „*Filioque*", dało to początek sporowi znanemu pod tą nazwą, który był powodem (lub pretekstem) bardzo wielu sporów i podziałów między Kościołem Wschodu a Kościołem Zachodu. Z pewnością nie chodzi o to, aby zajmować się tutaj tą kwestią, która zresztą w klimacie dialogu nawiązanego między dwoma Kościołami straciła surowość przeszłości i dziś pozwala mieć nadzieję na pełną wzajemną akceptację, jako jedną z głównych „pogodzonych różnic". Lubię to powtarzać: „pogodzone różnice". Wśród chrześcijan jest tak wiele różnic: ten jest z tej szkoły, tamten z innej; ten jest protestantem, tamten... Ważne jest, aby te różnice zostały pogodzone, w miłości podążania razem.

Przezwyciężywszy tę przeszkodę, możemy dziś docenić najważniejszą dla nas prerogatywę, którą głosi artykuł Credo, a mianowicie, że Duch Święty jest „Ożywicielem", czyli daje życie. Zadajemy sobie pytanie: jakie życie daje Duch Święty? Na początku, w stworzeniu, tchnienie Boga daje Adamowi naturalne życie; z posągu z gliny czyni go „istotą żyjącą" (por. *Rdz* 2, 7). Ale, w nowym stworzeniu, Duch Święty jest Tym, który daje wierzącym nowe życie, życie Chrystusa, życie nadprzyrodzone, jako dzieci Bożych. Św. Paweł może wykrzyknąć: „Prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci" (*Rz* 8, 2).

Gdzie w tym wszystkim jest wielka i pocieszająca dla nas wiadomość? Jest nią to, że życie dane nam przez Ducha Świętego jest życiem wiecznym! Wiara uwalnia nas od koszmaru konieczności przyznania, że wszystko kończy się tutaj, że nie ma odkupienia dla cierpienia i niesprawiedliwości, które panują na ziemi. Inne słowo Apostoła zapewnia nas: „A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa

wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha" (*Rz* 8, 11). Duch mieszka w nas, jest w nas.

Pielęgnujmy tę wiarę także dla tych, którzy często nie z własnej winy są jej pozbawieni i nie mogą odnaleźć sensu życia. I nie zapominajmy dziękować Temu, który przez swoją śmierć wyjednał dla nas ten bezcenny dar!

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków, a szczególnie uczestników konferencji poświęconej bł. ks. Jerzemu Popiełuszce, jaka odbyła się w Rzymie w 40. rocznicę jego męczeństwa. Niech ten Błogosławiony, który uczył jak zło dobrem zwyciężać, wspiera was w budowaniu jedności w duchu prawdy i w poszanowaniu godności osoby ludzkiej. Z serca wam błogosławię.

Homilia podczas Mszy św. i kanonizacji błogosławionych: Emanuela Ruiza Lópeza i siedmiu towarzyszy oraz Franciszka, Abdela Mooti i Rafaela Massabki, Józefa Allamano, Marii-Leonii Paradis i Heleny Guerra

20 października – Plac św. Piotra

Jezus pyta Jakuba i Jana: „Co chcecie, żebym wam uczynił?" (*Mk* 10, 36). A zaraz potem gani ich: „Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?" (*Mk* 10, 38). Jezus zadaje pytania i w ten sposób pomaga nam rozeznawać, ponieważ pytania sprawiają, że odkrywamy to, co jest w nas, rozświetlają to, co nosimy w sercu, i czego my czasami nie wiemy.

Pozwólmy, by Słowo Pana zadawało nam pytania. Wyobraźmy sobie, że pyta nas, każdego z osobna: „Co chcesz, abym dla ciebie uczynił?"; i drugie pytanie: „Czy możesz pić mój kielich?".

Poprzez te pytania Jezus ujawnia więź i oczekiwania, jakie uczniowie mają wobec Niego, ze światłami i cieniami, typowymi dla każdej relacji. Faktycznie, Jakub i Jan są spokrewnieni z Jezusem, ale mają roszczenia. Wyrażają pragnienie bycia blisko Niego, ale tylko po to, żeby zajmować zaszczytne miejsce, odgrywać ważną rolę, „zasiadać w Jego chwale po Jego prawej i lewej stronie" (*Mk* 10, 37). Najwyraźniej uważają Jezusa za Mesjasza, za Mesjasza zwycięskiego, chwalebnego, i oczekują, że podzieli się z nimi swoją chwałą. Widzą w Jezusie Mesjasza, ale wyobrażają Go sobie zgodnie z logiką władzy.

Jezus nie zatrzymuje się na słowach uczniów, lecz zstępuje głębiej, słucha i czyta w sercu każdego z nich, a także każdego z nas. W dialogu, poprzez dwa pytania, stara się wydobyć pragnienie kryjące się w tych prośbach.

Po pierwsze, pyta: „Co chcecie, abym wam uczynił?". A pytanie to ujawnia myśli ich serc, uwypukla ukryte oczekiwania i marzenia o chwale, które uczniowie potajemnie pielęgnują. To tak, jakby Jezus pytał: „Kim chcesz, abym był dla ciebie?", a tym samym demaskował to, czego naprawdę pragną: Mesjasza potężnego, Mesjasza zwycięskiego, który dałby im zaszczytne miejsce. I czasami w Kościele pojawia się ta myśl: honor, władza…

Następnie, drugim pytaniem, Jezus obala ten obraz Mesjasza i w ten sposób pomaga im zmienić spojrzenie, to znaczy nawrócić się: „Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?". W ten sposób ujawnia im, że nie jest takim Mesjaszem, za jakiego Go uważają. Jest Bogiem miłości, który się uniża, aby dotrzeć do tych, którzy są nisko; który czyni siebie słabym, aby podnieść słabych; który działa na rzecz pokoju, a nie wojny; który przyszedł, aby służyć, a nie żeby Jemu służono. Kielich, który Pan będzie pił, jest ofiarą Jego życia, jest Jego życiem danym nam z miłości, aż do śmierci i to śmierci krzyżowej.

A wtedy, po Jego prawej i lewej stronie będzie dwóch łotrów, wiszących jak On na krzyżu, a nie zasiadających na stanowiskach władzy; dwóch łotrów przybitych z Chrystusem w cierpieniu, a nie zasiadających w chwale. Ukrzyżowany król, skazany sprawiedliwy staje się niewolnikiem wszystkich: On rzeczywiście jest Synem Bożym! (por. *Mk* 15, 39). Nie zwycięża ten, kto panuje, lecz ten, kto służy z miłości. Powtórzmy: nie zwycięża ten, kto panuje,

lecz ten, kto służy z miłości. Przypomina nam o tym również List do Hebrajczyków: „Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz poddanego próbie pod każdym względem podobnie jak my" (*Hbr* 4, 15).

W tym momencie Jezus może pomóc uczniom nawrócić się, zmienić ich mentalność: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę" (*Mk* 10, 42). Ale nie musi tak być w przypadku tych, którzy idą za Bogiem, który uczynił siebie sługą, aby dotrzeć do wszystkich ze swoją miłością. Ci, którzy podążają za Chrystusem, jeśli chcą być wielcy, muszą służyć, ucząc się od Niego.

Bracia i siostry, Jezus odsłania myśli, odsłania pragnienia i projekcje naszego serca, czasami demaskując nasze oczekiwania chwały, panowania, władzy, próżności. Pomaga nam myśleć już nie według kryteriów tego świata, lecz według stylu Boga, który staje się ostatnim, aby ostatni zostali wywyższeni i stali się pierwszymi. I te pytania Jezusa, wraz z Jego nauczaniem o służbie, są często tak samo niezrozumiałe dla nas, jak były niezrozumiałe dla uczniów. Ale podążając za Nim, idąc Jego śladami i przyjmując dar Jego miłości, która przemienia nasz sposób myślenia, my również możemy nauczyć się Bożego stylu, stylu Bożego: *służby*. Nie zapominajmy o trzech słowach, które pokazują Boży styl służby: bliskość, współczucie i czułość. Bóg czyni siebie bliskim, aby służyć; czyni siebie współczującym, aby służyć; czyni siebie czułym, aby służyć. Bliskość, współczucie i czułość…

Do tego właśnie musimy dążyć: nie do władzy, lecz do służby. Służba jest chrześcijańskim stylem życia. Nie chodzi o listę rzeczy do zrobienia, tak jakbyśmy po ich wykonaniu mogli uznać, że nasza zmiana się skończyła. Ten, kto służy z miłością, nie mówi: „teraz kolej na kogoś innego". To jest myślenie pracowników, a nie świadków. Służba rodzi się z miłości, a miłość nie zna granic, nie kalkuluje, poświęca się i daje siebie. Miłość nie ogranicza się do wytwarzania, żeby przynieść rezultaty, nie jest spełniana okazjonalnie, lecz czymś, co rodzi się z serca, serca odnowionego przez miłość i w miłości.

Kiedy uczymy się służyć, każdy nasz gest uwagi i troski, każdy wyraz czułości, każdy uczynek miłosierdzia staje się odzwierciedleniem Bożej miłości. W ten sposóbmy wszyscy – i każdy z osobna – kontynuujemy dzieło Jezusa w świecie.

W tym świetle możemy wspominać uczniów Ewangelii, którzy są dziś kanonizowani. W całej niespokojnej historii ludzkości byli oni wiernymi sługami, mężczyznami i kobietami, którzy służyli w męczeństwie i radości, jak brat Emanuel Ruiz López i jego towarzysze. Są to gorliwi kapłani i konsekrowane kobiety, pełni misyjnej żarliwości, jak ks. Józef Allamano, siostra Maria Leonia Paradis i siostra Helena Guerra. Ci nowi święci żyli stylem Jezusa: służbą. Wiara i apostolstwo, które prowadzili, nie podsycały w nich pragnień światowych i żądzy władzy, ale wręcz przeciwnie, stali się sługami swoich braci i sióstr, kreatywnymi w czynieniu dobra, niezłomnymi w trudnościach, hojnymi aż do końca.

Z ufnością prośmy o ich wstawiennictwo, abyśmy i my mogli iść za Chrystusem, naśladować Go w służbie i stać się świadkami nadziei dla świata.

Anioł Pański

20 października – Plac św. Piotra

Przed zakończeniem tej celebracji eucharystycznej dziękuję wszystkim, którzy przybyli, aby uczcić nowych Świętych. Pozdrawiam Kardynałów, Biskupów, kapłanów, osoby konsekrowane, zwłaszcza Braci Mniejszych i wiernych maronickich, Misjonarzy i Misjonarki Matki Bożej Pocieszenia, Małe Siostry Świętej Rodziny i Oblatki Ducha Świętego, a także inne grupy pielgrzymów, którzy przybyli z różnych miejsc. Pełne szacunku pozdrowienie kieruję do Pana Prezydenta Republiki Włoskiej, i innych oficjalnych delegacji i władz cywilnych.

Pozdrawiam liczną grupę pielgrzymów z Ugandy, z Wiceprezydentem kraju, którzy przybyli sześćdziesiąt lat po kanonizacji Męczenników Ugandyjskich.

Świadectwo św. Józefa Allamano przypomina nam o koniecznej trosce o społeczności najsłabsze i

najbardziej bezbronne. Mam na myśli w szczególności lud Janomamów, zamieszkujący brazylijskie lasy deszczowe Amazonii, wśród którego członków miał miejsce cud związany z dzisiejszą kanonizacją. Apeluję do władz politycznych i cywilnych, aby zapewniły ochronę tych ludów i ich praw podstawowych przed wszelkimi formami wykorzystywania ich godności i terytoriów.

Dziś obchodzimy *Światowy Dzień Misyjny*, którego temat – „Idźcie i zaproście wszystkich na ucztę" (por. *Mt* 22, 9) – przypomina nam, że misyjne przepowiadanie ma nieść wszystkim zaproszenie do świątecznego spotkania z Panem, który nas kocha i pragnie, abyśmy uczestniczyli w Jego oblubieńczej radości. Jak uczą nas nowi Święci: „każdy chrześcijanin jest wezwany do udziału w tej powszechnej misji poprzez swoje świadectwo ewangeliczne w każdym środowisku" (*Orędzie na XCVIII Światowy Dzień Misyjny*, 25 stycznia 2024 r.). Wspierajmy, naszymi modlitwami i naszą pomocą, wszystkich misjonarzy, którzy, często z wielkim poświęceniem, niosą światło orędzia Ewangelii do każdego zakątka ziemi.

I nadal módlmy się za narody cierpiące z powodu wojny – za umęczoną Palestynę, Izrael, Liban, za umęczoną Ukrainę, Sudan, Mjanmę i wszystkie inne kraje – i wypraszajmy dla wszystkich dar pokoju.

Niech Maryja Panna pomoże nam być, tak jak Ona i jak Święci, odważnymi i radosnymi świadkami Ewangelii.

AUDIENCJA GENERALNA

23 października – Plac św. Piotra

„Duch Święty darem Boga". Duch Święty i sakrament małżeństwa

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Poprzednim razem wyjaśniliśmy, co głosimy o Duchu Świętym w wyznaniu wiary. Refleksja Kościoła nie zatrzymała się jednak na tym krótkim wyznaniu wiary. Jest ona kontynuowana, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, poprzez dzieła wielkich Ojców i Doktorów Kościoła.

Dzisiaj, w szczególności, chcielibyśmy podjąć kilka wątków doktryny o Duchu Świętym, która rozwinęła się w tradycji łacińskiej, aby dostrzec, jak rzuca światło na całe życie chrześcijańskie, a zwłaszcza na sakrament małżeństwa.

Głównym twórcą tej doktryny jest św. Augustyn, który rozwinął doktrynę o Duchu Świętym. Wychodzi on od prawdy, że „Bóg jest miłością" (*1 J* 4, 8). Zatem, miłość dotyczy kochającego, tego, który jest kochany i samą miłość, która ich łączy. W Trójcy Świętej Ojciec jest tym, który kocha, źródłem i początkiem wszystkiego; Syn jest tym, który jest kochany, a Duch Święty jest miłością, która ich łączy (Por. *O Trójcy Świętej*, VIII, 10,14, tłum. M. Stokowska, Poznań, 1962, str. 276). Bóg chrześcijan jest zatem Bogiem „jedynym", ale nie samotnym; jego jedność jest jednością komunii, miłości.

W związku z tym niektórzy zaproponowali, aby nazywać Ducha Świętego nie „trzecią osobą" Trójcy Świętej w liczbie pojedynczej, ale raczej „pierwszą osobą liczby mnogiej". Innymi słowy, jest On „My", boskim „My" Ojca i Syna, więzią jedności między różnymi osobami (por. H. Mühlen, *Una mystica persona. La Chiesa come il mistero dello Spirito Santo*, Città Nuova, 1968), samą zasadą jedności Kościoła, który jest właśnie „jednym ciałem" powstałym z wielu osób.

Jak już powiedziałem, dzisiaj chciałbym zastanowić się z wami w szczególności nad tym, co Duch Święty ma do powiedzenia rodzinie. Na przykład, co Duch Święty może mieć wspólnego z małżeństwem? Bardzo wiele, być może to, co jest najważniejsze, i spróbuję wyjaśnić dlaczego! Małżeństwo chrześcijańskie jest sakramentem wzajemnego dawania siebie w darze, sakramentem mężczyzny i kobiety. Tak pomyślał o tym Stwórca, gdy „stworzył [...] człowieka na swój obraz [...]: stworzył ich mężczyzną i niewiastą" (*Rdz* 1, 27). Para ludzka jest zatem pierwszym i najbardziej podstawowym urzeczywistnieniem komunii miłości, jaką jest Trójca Święta.

Małżonkowie powinni również tworzyć pierwszą osobę liczby mnogiej, „my". Trzeba stawać wobec siebie jako „ja" i „ty" i stawać przed resztą świata, w tym przed dziećmi, jako „my". Jak pięknie, gdy

słyszymy matkę mówiącą do swoich dzieci: „ojciec twój i ja...", jak Maryja powiedziała do Jezusa, gdy odnaleźli Go w wieku dwunastu lat w świątyni, nauczającego Uczonych (por. *Łk* 2, 48), i słyszeć ojca mówiącego: „twoja matka i ja", jakby byli jednym. Jak bardzo dzieci potrzebują tej jedności - taty i mamy razem - jedności rodziców i jakże bardzo cierpią, gdy jej brakuje! Jak bardzo cierpią dzieci ojców, którzy odchodzą, jakże one cierpią!

Aby jednak małżeństwo odpowiadało temu powołaniu, potrzebuje wsparcia Tego, który jest Darem, a raczej Dawcą *par excellence*. Tam, gdzie wkracza Duch Święty, odradza się zdolność dawania siebie. Niektórzy Ojcowie Kościoła twierdzili, że Duch Święty, będąc wzajemnym darem Ojca i Syna w Trójcy Świętej, jest również przyczyną radości, która panuje między nimi, i mówiąc o tym nie bali się używać obrazu gestów właściwych życiu małżeńskiemu, takich jak pocałunek i przytulenie (por. Św. Hilary z Poitiers, *O Trójcy Świętej*, II,1; Św. Augustyn, *O Trójcy Świętej*, VI, 10,11. tłum. M. Stokowska, Poznań, 1962, str. 235-36).

Nikt nie twierdzi, że taka jedność jest celem łatwym do osiągnięcia, a już na pewno nie w dzisiejszym świecie; ale taka jest rzeczywistość, jaką zamierzył Stwórca, a zatem leży to w ich naturze. Oczywiście, łatwiejszym i szybszym może wydawać się budowanie na piasku niż na skale, ale przypowieść Jezusa mówi nam, jaki jest tego rezultat (por. *Mt* 7,24-27). W tym przypadku nie potrzebujemy nawet przypowieści, ponieważ konsekwencje małżeństw budowanych na piasku są niestety widoczne dla wszystkich, a cenę płacą głównie dzieci. Dzieci cierpią z powodu separacji lub braku miłości rodziców! O wielu małżonkach trzeba powtórzyć to, co Maryja powiedziała Jezusowi w Kanie Galilejskiej: „Nie mają wina" (*J* 2, 3). Duch Święty jest tym, który nadal dokonuje, na poziomie duchowym, cudu, którego Jezus dokonał wówczas, a mianowicie przemienia „wodę przyzwyczajenia" w nową radość bycia razem. Nie jest to pobożne złudzenie, lecz to, co Duch Święty uczynił w bardzo wielu małżeństwach, kiedy małżonkowie postanowili Go przyzywać.

Dlatego nie byłoby źle, gdyby oprócz informacji prawnych, psychologicznych i moralnych, które są przekazywane podczas przygotowania narzeczonych do małżeństwa, pogłębiano to „duchowe" przygotowanie; to Duch Święty tworzy jedność. „Między męża i żonę nie wkładaj palca", mówi włoskie przysłowie. Ale jest „palec", który należy włożyć między męża i żonę, a jest to właśnie „palec Boży": to znaczy Duch Święty!

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie wszystkich Polaków. Wczoraj wspominaliśmy w liturgii św. Jana Pawła II. Był on, jak powiedziałem podczas jego kanonizacji, Papieżem rodzin. Wam Polakom stale przypominał, że rodzina musi być Bogiem silna. Prośmy o moc Ducha Świętego dla wszystkich rodzin. Niech odradza w nich zdolność dawania siebie i radość z bycia razem. Z serca wam błogosławię.

Apel

Bracia i siostry, módlmy się o pokój! Dziś wczesnym rankiem otrzymałem statystyki dotyczące zabitych w Ukrainie: to straszne! Wojna jest bezlitosna; wojna jest porażką od samego początku. Módlmy się do Pana o pokój, aby dał pokój wszystkim, nam wszystkim. I nie zapominajmy o Mjanmie; nie zapominajmy o Palestynie, która cierpi z powodu nieludzkich ataków; nie zapominajmy o Izraelu i nie zapominajmy o wszystkich narodach, które są w stanie wojny.

Jest jedna liczba, bracia i siostry, która musi nas przerażać: inwestycjami, które dają dziś największy zysk są fabryki broni. Zarabianie pieniędzy na śmierci! Módlmy się o pokój, wszyscy razem.

Przemówienie na zakończenie obrad XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów

26 października - Aula Pawła VI

Drodzy Bracia i Siostry!

W *Dokumencie Końcowym* zebraliśmy owoce lat, co najmniej trzech, w których słuchaliśmy Ludu

Bożego, aby lepiej zrozumieć, jak być „Kościołem synodalnym" – jest to słuchanie Ducha Świętego – w tych czasach. Biblijne odniesienia, które otwierają każdy rozdział, kształtują przesłanie poprzez odniesienia do gestów i słów Zmartwychwstałego Pana, który wzywa nas, abyśmy byli świadkami Jego Ewangelii, najpierw życiem, a potem słowami.

Dokument, w którym wyraziliśmy nasz głos, jest potrójnym darem – po pierwsze dla mnie, Biskupa Rzymu. Zwołując Kościół Boży na Synod byłem świadomy, że potrzebuję was, biskupów i świadków drogi synodalnej. Dziękuję!

Również Biskup Rzymu, przypominam to sobie, często, i wam, musi ćwiczyć się w słuchaniu, a raczej chce ćwiczyć się w słuchaniu, aby móc odpowiedzieć na Słowo, które powtarza mu każdego dnia: „Utwierdzaj twoich braci i siostry… Paś owieczki Moje".

Moim zadaniem, jak dobrze wiecie, jest ochrona i promowanie – jak uczy nas św. Bazyli – harmonii, którą Duch nadal rozprzestrzenia w Kościele Bożym, w relacjach między Kościołami, pomimo wszystkich zmagań, napięć i podziałów, które naznaczają jego drogę do pełnego objawienia się Królestwa Bożego, do którego wyobrażenia sobie, jako uczty przygotowanej przez Boga dla wszystkich narodów, zachęca nas wizja proroka Izajasza. Dla wszystkich, w nadziei, że nikogo nie zabraknie. Dla wszystkich, dla wszystkich, dla wszystkich! Niech nikt nie pozostanie na zewnątrz, dla wszystkich. Kluczowym słowem jest harmonia. To, czego dokonuje Duch, w chwili pierwszego mocnego objawienia, w poranek Pięćdziesiątnicy, to zharmonizowanie wszystkich tych różnic, wszystkich tych języków... Harmonia. To jest to, czego naucza Sobór Watykański II, gdy mówi, że Kościół jest „jak sakrament": jest znakiem i narzędziem oczekiwania Boga, który już zastawił stół i czeka. Jego łaska, poprzez Jego Ducha, szepcze słowa miłości do serca każdego z nas. Jest nam dane wzmacniać głos tego szeptu, nie zagłuszając go; otwierać drzwi, nie wznosząc murów. Ileż zła czynią kobiety i mężczyźni w Kościele, wznosząc mury, ileż zła! Ci wszyscy, wszyscy, wszyscy! Nie możemy zachowywać się jak „rozdawnicy Łaski", którzy przywłaszczają sobie skarb, wiążąc ręce miłosiernemu Bogu. Pamiętajcie, że rozpoczęliśmy to Zgromadzenie Synodalne prosząc o przebaczenie, doznając zawstydzenia, uznając, że wszyscy dostąpiliśmy miłosierdzia.

Jest taki wiersz Madeleine Delbrêl, mistyczki z peryferii, która nawoływała: „przede wszystkim nie być skostniałym" – skostnienie jest grzechem, jest grzechem, który czasami przenika duchownych, konsekrowanych mężczyzn i kobiety. Przeczytam wam kilka wersetów Madeleine Delbrêl, które są modlitwą. Mówi ona tak:

Dlatego myślę, że być może masz już dość
tych ludzi, którzy zawsze mówią o służeniu Ci z mentalnością przywódcy,
o poznawaniu Cię w aurze profesorskiej,
o docieraniu do Ciebie według sportowych reguł,
o kochaniu Cię tak, jak kocha się w starym małżeństwie
…
Daj nam przeżywać nasze życie
nie jako partię szachów, w której wszystko jest obliczone,
nie jako grę, w której wszystko jest trudne,
nie jak twierdzenie, które łamie nam głowę,
ale jak niekończące się święto, gdzie spotkanie jest odnawiane,
jak bal,
jak taniec,
w ramionach Twej łaski,
przy muzyce, która wypełnia wszechświat miłością.

Te wersety mogą stać się tłem muzycznym, na którym przyjmiemy *Dokument Końcowy*. A teraz, w świetle tego, co wyłoniło się z drogi synodalnej, są i będą decyzje do podjęcia.

W tym czasie wojen, musimy być świadkami pokoju, także ucząc się nadawać prawdziwą formę „współbiesiadowaniu" różnic.

Dlatego nie zamierzam publikować „adhortacji apostolskiej", wystarczy to, co zatwierdziliśmy. *Dokument* zawiera już bardzo konkretne wskazania, które mogą być przewodnikiem dla misji Kościołów na różnych kontynentach, w różnych kontekstach: dlatego udostępniam go wszystkim od

razu, toteż powiedziałem, że należy go opublikować. Chcę w ten sposób docenić wartość zakończonej drogi synodalnej, którą poprzez ten *Dokument* przekazuję świętemu wiernemu Ludowi Bożemu.

Odnośnie do niektórych aspektów życia Kościoła, podkreślonych w *Dokumencie*, a także odnośnie do tematów, powierzonych dziesięciu „Grupom Studyjnym", które muszą pracować w wolności, aby przedstawić mi propozycje, potrzeba [jeszcze] czasu, aby można było dojrzeć do decyzji, które obejmą cały Kościół. Będę więc nadal słuchał biskupów i powierzonych im Kościołów.

Nie jest to klasyczny sposób odkładania decyzji w nieskończoność. Odpowiada to stylowi synodalnemu, w jakim należy sprawować posługę Piotrową: słuchać, zwoływać, rozeznawać, decydować i oceniać. Na tych etapach konieczne są przerwy, cisza, modlitwa. Jest to styl, którego uczymy się razem, stopniowo. Duch Święty wzywa nas i wspiera w tej nauce, którą musimy rozumieć jako proces nawrócenia.

Sekretariat Generalny Synodu i wszystkie Dykasterie Kurii pomogą mi w tym zadaniu.

Dokument jest darem dla całego wiernego Ludu Bożego, w różnorodności jego środków wyrazu. Jest rzeczą oczywistą, że nie wszyscy go przeczytają: to przede wszystkim wy, wraz z wieloma innymi, zadbacie o to, by to, co zawiera, było dostępne w Kościołach lokalnych. Tekst, bez świadectwa waszego doświadczenia, straciłby wiele ze swej wartości.

Drodzy bracia i siostry, to, czego doświadczyliśmy, jest darem, którego nie możemy zatrzymać dla siebie. Impuls płynący z tego doświadczenia, którego *Dokument* jest odzwierciedleniem, daje nam odwagę, by świadczyć, że można podążać razem w różnorodności, nie potępiając się nawzajem.

Pochodzimy ze wszystkich części świata, naznaczonych przemocą, ubóstwem, obojętnością. Razem, z nadzieją, która nie zawodzi, zjednoczeni w miłości Boga rozlanej w naszych sercach, możemy nie tylko marzyć o pokoju, ale zaangażować się ze wszystkich sił, aby, być może bez mówienia tyle o synodalności, pokój został osiągnięty poprzez procesy słuchania, dialogu i pojednania. Kościół synodalny dla misji, teraz, potrzebuje, aby dzieleniu się słowem towarzyszyły czyny. I to jest droga.

Wszystko to jest darem Ducha Świętego: *to On tworzy harmonię i On jest harmonią*. Św. Bazyli ma bardzo piękną teologię na ten temat; jeśli możecie, to przeczytajcie jego traktat o Duchu Świętym. On jest harmonią. Bracia i siostry, niech ta harmonia trwa także wtedy, gdy opuścimy tę salę, a Tchnienie Zmartwychwstałego niech pomaga nam dzielić się otrzymanymi darami.

I pamiętajcie – to znowu słowa Madeleine Delbrêl – że „są miejsca, gdzie tchnie Duch, ale jest Duch, który tchnie we wszystkich miejscach".

Chciałbym podziękować wam wszystkim i podziękujmy sobie nawzajem. Dziękuję Kardynałowi Grechowi i Kardynałowi Hollerichowi za pracę, którą wykonali, dwóm Sekretarzom, Nathalie i San Martínowi – dobrze się spisaliście! Księdzu Batocchio i ojcu Coście, którzy tak bardzo nam pomogli! Pozdrawiam wszystkich, którzy pracowali za kulisami i bez których nie moglibyśmy tego wszystkiego zrealizować. Dziękuję bardzo! Niech Pan was błogosławi. Módlmy się za siebie nawzajem. Dziękuję!

Homilia podczas Mszy św. na zakończenie Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów

27 października – Bazylika Świętego Piotra

Ewangelia ukazuje nam Bartymeusza, niewidomego, który musi żebrać na poboczu drogi, odrzuconego, pozbawionego nadziei, który jednak słysząc przechodzącego Jezusa, zaczyna do Niego wołać. Pozostało mu tylko wykrzyczeć swój ból i przedstawić Jezusowi swoje pragnienie odzyskania wzroku. I gdy wszyscy go napominają, bo przeszkadza im jego głos, Jezus zatrzymuje się. Bóg bowiem zawsze słyszy wołanie ubogich i żaden krzyk cierpienia nie pozostaje wobec Niego niewysłuchany.

Dzisiaj, na zakończenie Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, niosąc w sercu wielką wdzięczność za to, czym mogliśmy się podzielić, zastanówmy się nad tym, co dzieje się z tym człowiekiem: na początku „siedział przy drodze, żebrząc" (por. *Mk* 10, 46), a na końcu, gdy wezwał go Jezus i przejrzał, „szedł za Nim drogą" (w. 52).

Pierwszą rzeczą, jaką Ewangelia mówi nam o Bartymeuszu jest to, że *siedzi* i *żebrze*. Jego postawa jest typowa dla osoby już zamkniętej w swoim własnym cierpieniu, siedzącej na poboczu drogi, jakby nie było nic innego do zrobienia, jak tylko otrzymać coś od licznych pielgrzymów przechodzących przez miasto Jerycho z okazji Paschy. Ale, jak wiemy, aby prawdziwie żyć, nie można siedzieć: żyć to zawsze być w ruchu, wyruszać, marzyć, planować, być otwartym na przyszłość. Niewidomy Bartymeusz ukazuje więc również tę wewnętrzną ślepotę, która nas blokuje, sprawia, że trwamy w pozycji siedzącej, bez ruchu na obrzeżach życia, bez żadnej nadziei.

Może to nas skłonić do refleksji nie tylko nad naszym życiem osobistym, ale także nad naszym byciem Kościołem Pana. Bardzo wiele rzeczy na naszej drodze może uczynić nas ślepymi, niezdolnymi do rozpoznania obecności Pana, nieprzygotowanymi do stawienia czoła wyzwaniom rzeczywistości, niekiedy niepotrafiącymi odpowiedzieć na wiele pytań, jakie krzyczą do nas, jak to czyni Bartymeusz wobec Jezusa. Jednak w obliczu pytań dzisiejszych kobiet i mężczyzn, wyzwań naszych czasów, pilnych potrzeb ewangelizacji i wielu ran, które trapią ludzkość, siostry i bracia, *nie możemy pozostać w postawie siedzącej*. Siedzący Kościół, który niemal nie zdając sobie z tego sprawy, wycofuje się z życia i ogranicza się do marginesu rzeczywistości, jest Kościołem, któremu grozi trwanie w ślepocie i pogrążenie się w swoim niedomaganiu. A jeśli będziemy trwali w naszej ślepocie, nadal nie będziemy dostrzegać naszych pilnych potrzeb duszpasterskich i wielu problemów świata, w którym żyjemy. Proszę, prośmy Pana, aby dał nam Ducha Świętego, abyśmy nie siedzieli w naszej ślepocie, ślepocie, którą można nazwać światowością, którą można nazwać wygodą, którą można nazwać zamkniętym sercem. Nie siedźmy w naszej ślepocie.

Pamiętajmy natomiast o tym: Pan przechodzi obok, Pan przechodzi obok każdego dnia, Pan przechodzi obok zawsze i zatrzymuje się, aby zatroszczyć się o naszą ślepotę. A ja, czy słyszę Go przechodzącego? Czy mam tę zdolność, by usłyszeć kroki Pana? Czy mam zdolność rozeznawania, kiedy Pan przechodzi obok? To piękne, że Synod pobudza nas, abyśmy byli Kościołem jak Bartymeusz: wspólnotą uczniów, którzy słysząc przechodzącego Pana, odczuwają dreszcz zbawienia, pozwalają się obudzić mocy Ewangelii i zaczynają wołać do Niego. Kościół czyni to, podejmując krzyk wszystkich kobiet i wszystkich mężczyzn na ziemi: krzyk tych, którzy chcą odkryć radość Ewangelii i tych, którzy się odwrócili; cichy krzyk tych, którzy są obojętni; krzyk tych, którzy cierpią, ubogich, zepchniętych na margines, dzieci niewolniczo zmuszonych do pracy, zniewolonych w tak wielu częściach świata, by pracować; głos złamany, słysząc ten złamany głos tych, którzy nie mają już nawet siły, by wołać do Boga, dlatego, że nie mają głosu, albo dlatego, że porzucili nadzieję. Nie potrzebujemy Kościoła siedzącego i defetystycznego, ale Kościoła, który podejmuje wołanie świata – chcę to powiedzieć, być może niektórzy będą zgorszeni – Kościoła, który brudzi sobie ręce, aby służyć Panu.

W ten sposób przechodzimy do drugiego aspektu: jeśli na początku Bartymeusz siedział, to widzimy, że na końcu przeciwnie, *idzie za Nim drogą*. Jest to typowe ewangeliczne wyrażenie oznaczające: stał się Jego uczniem, poszedł za Nim. Po tym, jak do Niego krzyczał, Jezus zatrzymał się i posłał po niego. Bartymeusz z pozycji siedzącej poderwał się na nogi, a zaraz potem odzyskał wzrok. Teraz może zobaczyć Pana, może rozpoznać Boże dzieło we własnym życiu i może w końcu za Nim iść. Tak samo musimy i my, bracia i siostry: kiedy jesteśmy siedzący i ustatkowani, kiedy także jako Kościół nie znajdujemy siły, odwagi i śmiałości, parezji potrzebnej, aby wstać i podjąć drogę, proszę, pamiętajmy, by zawsze powracać do Pana, powracać do Ewangelii. Powracać do Pana, powracać do Ewangelii. Zawsze na nowo, kiedy On przechodzi obok nas, musimy nasłuchiwać Jego wezwania, które stawia nas na nogi i wyprowadza ze ślepoty. A potem znów za Nim podążać, iść z Nim drogą.

Chciałbym to powtórzyć: Ewangelia mówi o Bartymeuszu, że „szedł za Nim drogą". Jest to obraz Kościoła synodalnego: Pan nas wzywa, podnosi, gdy siadamy lub upadamy, pozwala nam odzy-

skać wzrok, abyśmy w świetle Ewangelii mogli zobaczyć niepokoje i cierpienia świata. W ten sposób podniesieni przez Pana na nogi, doświadczamy radości podążania za Nim drogą.

Za Panem podąża się drogą, nie podąża się za Nim, będąc zamkniętymi w naszej wygodzie, nie podąża się za Nim po labiryntach naszych idei: podąża się za Nim drogą. I zawsze pamiętajmy: nie idźmy na własnych rachunek lub według kryteriów świata, lecz trzeba iść drogą, razem, za Nim i iść z Nim.

Bracia, siostry: nie Kościół siedzący, Kościół stojący. Nie Kościół milczący, Kościół, który słyszy wołanie ludzkości. Nie Kościół ślepy, ale Kościół oświecony przez Chrystusa, który niesie światło Ewangelii innym. Nie Kościół statyczny, Kościół misyjny, kroczący z Panem po drogach świata.

A dzisiaj, kiedy dziękujemy Panu za drogę, którą razem przebyliśmy, możemy zobaczyć i uczcić starannie odrestaurowaną starożytną relikwię Katedry [czyli Tronu] św. Piotra (łac. *Cathedra Petri*).

Kontemplując ją z zachwytem wiary, pamiętajmy, że jest to katedra miłości, jest to katedra jedności, jest to katedra miłosierdzia, zgodnie z przykazaniem, które Jezus dał Apostołowi Piotrowi, aby nie panował nad innymi, ale służył im w miłości. A podziwiając majestatyczny baldachim Berniniego, wspanialszy niż kiedykolwiek, odkrywamy na nowo, że stanowi on ramę prawdziwego punktu centralnego całej Bazyliki, a mianowicie glorii Ducha Świętego. To jest Kościół synodalny: wspólnota, której prymat tkwi w darze Ducha Świętego, który czyni nas wszystkich braćmi w Chrystusie i wynosi nas ku Niemu.

Siostry i bracia, z ufnością kontynuujmy zatem naszą wspólną drogę. Również nam, dzisiaj, Słowo Boże powtarza jak Bartymeuszowi: „Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię". Czy czuję się powołany? To jest pytanie, które musimy sobie zadać. Czy czuję się powołany? Czy czuję się słaby i nie mogę wstać? Czy proszę o pomoc?

Proszę, odłóżmy na bok płaszcz rezygnacji, powierzmy Panu naszą ślepotę. Wstańmy i nieśmy radość Ewangelii, nieśmy ją po drogach świata.

Anioł Pański

27 października – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Ewangelia dzisiejszej liturgii (*Mk* 10, 46-52) mówi nam o Jezusie, uzdrawiającym pewnego człowieka ze ślepoty. Ma on na imię Bartymeusz, ale tłum na drodze ignoruje go – to biedny żebrak. Tamci ludzie nie zauważają tego niewidomego, zostawiają go, ignorują go. Żadnego troskliwego spojrzenia, żadnego uczucia litości. Także Bartymeusz nie widzi, ale słyszy i daje o sobie znać. Woła, głośno woła: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!" (w. 48). Jezus jednak słyszy go i widzi. Oddaje się do jego dyspozycji i pyta go: „Co chcesz, abym ci uczynił?" (w. 51).

„Co chcesz, abym ci uczynił?" To pytanie wobec osoby niewidomej wydaje się prowokacją, a tymczasem jest to próba. Jezus pyta Bartymeusza, kogo naprawdę szuka i z jakiego powodu. Kim dla ciebie jest „Syn Dawida"? I w ten właśnie sposób Pan zaczyna otwierać oczy człowieka niewidomego. Rozważmy trzy aspekty tego spotkania, które staje się dialogiem: *wołanie*, *wiarę*, *podążanie*.

W pierwszej kolejności *wołanie* Bartymeusza, które nie jest tylko prośbą o pomoc. Jest afirmacją samego siebie. Niewidomy mówi: „Ja istnieję, popatrzcie na mnie. Nic nie widzę, Jezusie. Czy Ty mnie widzisz?". Tak, Jezus widzi żebrzącego człowieka i słucha go, uszami cielesnymi i „uszami serca". Pomyślmy o nas, kiedy mijamy jakiegoś żebraka na ulicy: jak często odwracamy wzrok, jak często go ignorujemy, jakby nie istniał. I czy my słyszymy wołanie żebraków?

Drugi aspekt – *wiara*. Co mówi Jezus? „Idź, twoja wiara cię uzdrowiła" (w. 52). Bartymeusz widzi, dlatego że wierzy; Chrystus jest światłem jego oczu. Pan zauważa, jak Bartymeusz patrzy na Niego. Jak ja patrzę na żebrzącego? Czy ignoruję go? Czy patrzę na niego jak Jezus? Czy jestem w stanie zrozumieć jego pytania, jego wołanie o pomoc? Kiedy dajesz jałmużnę, czy patrzysz w oczy żebraka? Czy dotykasz jego dłoni, aby poczuć jego ciało?

Na koniec *podążanie* – Bartymeusz, uzdrowiony, „szedł za Nim drogą" (w. 52). Ale to każdy z nas

jest Bartymeuszem, niewidomym wewnętrznie, który zaczyna podążać za Jezusem, gdy tylko się do Niego zbliży. Kiedy zbliżasz się do ubogiego i stajesz się bliski, to Jezus zbliża się do ciebie w osobie tego ubogiego. Proszę, niech nie będzie nieporozumień: jałmużna nie jest dobroczynnością. Najwięcej łaski z jałmużny otrzymuje ten, kto ją daje, ponieważ pozwala, aby patrzyły na niego oczy Pana.

Módlmy się razem do Maryi, jutrzenki zbawienia, aby czuwała nad naszym podążaniem w świetle Chrystusa.

Po modlitwie Anioł Pański:

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziś zakończyliśmy Synod Biskupów. Módlmy się, aby wszystko, co zrobiliśmy w ciągu tego miesiąca, dalej służyło dla dobra Kościoła.

22 października minęła 50. rocznica utworzenia przez św. Pawła VI Komisji ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem, a jutro obchodzimy 60. rocznicę ogłoszenia deklaracji *Nostra Aetate* przez Sobór Watykański II. W szczególności w tych trudnych czasach, pełnych cierpienia i napięć, zachęcam wszystkich zaangażowanych na szczeblu lokalnym do pracy na rzecz dialogu i pokoju.

Jutro w Genewie rozpoczyna się ważna Międzynarodowa Konferencja Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca, która odbywa się w 75. rocznicę Konwencji Genewskich. Oby to wydarzenie obudziło sumienia, aby w czasach konfliktów zbrojnych szanowano życie i godność osób oraz narodów, jak również integralność obiektów cywilnych i miejsc kultu, zgodnie z międzynarodowym prawem humanitarnym. To smutne patrzeć, jak podczas wojny niszczone są szpitale i szkoły.

Łączę się z umiłowanym Kościołem San Cristóbal de las Casas, w stanie Chiapas w Meksyku, który opłakuje księdza Marcelo Péreza Péreza, zamordowanego w minioną niedzielę. Był gorliwym sługą Ewangelii i wiernego Ludu Bożego. Oby jego ofiara, podobnie jak ofiara innych księży zabitych za wierność swojemu powołaniu, stała się ziarnem pokoju i życia chrześcijańskiego.

Jestem blisko z mieszkańcami Filipin dotkniętymi przez potężny cyklon. Niech Pan podtrzymuje ten lud, pełen wiary.

Pozdrawiam was, Rzymianie i pielgrzymi. Szczególnie pozdrawiam Bractwo *Señor de los Milagros*, zrzeszające Peruwiańczyków w Rzymie, którym dziękuję za ich świadectwo i zachęcam, by nie ustawali na drodze wiary.

Pozdrawiam grupę seniorów z Loiri Porto San Paolo, młodzież przygotowującą się do bierzmowania z Assemini (Cagliari), „Pielgrzymów zdrowia" z Piacenzy, Świeckich Oblatów Cystersów z Sanktuarium w Cotrino oraz Konfederację Ubogich Rycerzy św. Bernarda z Clairvaux.

Proszę, kontynuujmy modlitwę o pokój, zwłaszcza na Ukrainie, w Palestynie, Izraelu, Libanie, aby zatrzymać eskalację i postawić na pierwszym miejscu szacunek dla ludzkiego życia, które jest święte! Pierwsze ofiary to ludność cywilna – widzimy to każdego dnia. Zbyt wiele niewinnych ofiar! Codziennie widzimy obrazy zmasakrowanych dzieci! Zbyt wiele dzieci! Módlmy się o pokój.

Życzę wam wszystkim dobrej niedzieli. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Smacznego obiadu i do zobaczenia!

AUDIENCJA GENERALNA

30 października – Plac św. Piotra

„On nas namaścił i wycisnął na nas pieczęć". Bierzmowanie, sakrament Ducha Świętego

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj kontynuujemy refleksję nad obecnością i działaniem Ducha Świętego w życiu Kościoła poprzez sakramenty.

Uświęcające działanie Ducha Świętego dociera do nas przede wszystkim dwiema drogami: poprzez *Słowo Boże* i *sakramenty*. A pośród wszystkich sakramentów jest jeden, który w najpełniejszym tego słowa znaczeniu jest sakramentem Ducha Świętego, i to właśnie nad nim chciałbym się dzisiaj zatrzymać. Chodzi o Sakrament Bierzmowania.

W Nowym Testamencie, oprócz chrztu wodą, wspomniany jest jeszcze jeden obrzęd – *nałożenie*

rąk, które ma na celu widzialne i charyzmatyczne przekazanie Ducha Świętego, ze skutkami podobnymi do tych, które stały się udziałem Apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy. Dzieje Apostolskie opisują wydarzenie pod tym względem znamienne. Usłyszawszy, że niektórzy w Samarii otrzymali słowo Boże, [Apostołowie] wysłali z Jerozolimy Piotra i Jana. „Przyszli", mówi tekst, „i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc kładli na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego" (8, 14-17).

Łączy się to z tym, co św. Paweł pisze w Drugim Liście do Koryntian: „Tym zaś, który umacnia nas wespół z wami w Chrystusie i który nas namaścił, jest Bóg. On też wycisnął na nas pieczęć i zostawił zadatek Ducha w sercach naszych" (1, 21-22). Zadatek Ducha Świętego. Temat Ducha Świętego jako „królewskiej pieczęci", którą Chrystus naznacza swoje owce, jest podstawą doktryny o „nieusuwalnym charakterze" udzielanym przez ten obrzęd.

Z biegiem czasu ten obrzęd namaszczenia przybrał sam w sobie kształt sakramentu, przyjmując różne formy i treści w różnych epokach i obrządkach Kościoła. Nie jest to miejsce, aby odtwarzać tę bardzo złożoną historię. Wydaje mi się, że to, czym jest Sakrament Bierzmowania w aktualnym rozumieniu Kościoła, opisuje w sposób prosty i jasny *Katechizm dla dorosłych* Konferencji Episkopatu Włoch. Mówi on: „Bierzmowanie jest dla każdego wiernego tym, czym Pięćdziesiątnica była dla całego Kościoła. [...] Umacnia ono chrzcielne włączenie w Chrystusa i w Kościół oraz konsekrację dla misji prorockiej, królewskiej i kapłańskiej. Przekazuje obfitość darów Ducha [...]. Jeśli zatem chrzest jest sakramentem narodzin, to bierzmowanie jest sakramentem wzrostu. Z tego właśnie powodu jest ono również sakramentem świadectwa, ponieważ jest ściśle związane z dojrzałością życia chrześcijańskiego" (*La verità vi farà liberi*. Catechismo degli adulti, Libreria Editrice Vaticana 1995, p. 324).

Problem polega na tym, jak sprawić, aby Sakrament Bierzmowania nie został w praktyce sprowadzony do „ostatniego namaszczenia", czyli sakramentu „odejścia" z Kościoła. Mówi się, że jest to „sakrament pożegnania", ponieważ gdy młodzi ludzie go przyjmują, to odchodzą, a potem wrócą by zawrzeć [Sakrament] Małżeństwo. Tak mówią ludzie. Ale my musimy sprawić, aby był sakramentem początku aktywnego uczestnictwa w życiu Kościoła. Jest to cel, który może wydawać się nam niemożliwy, biorąc pod uwagę obecną sytuację poniekąd w całym Kościele, ale to nie znaczy, że powinniśmy przestać do niego dążyć. Nie stanie się tak w przypadku wszystkich bierzmowanych, młodzieży czy dorosłych, ale ważne jest, aby tak było przynajmniej w przypadku części z nich, która następnie będzie animatorami wspólnoty.

Może temu służyć wsparcie w przygotowaniu do sakramentu ze strony wiernych świeckich, którzy doświadczyli osobistego spotkania z Chrystusem i mieli prawdziwe doświadczenie Ducha Świętego. Niektóre osoby mówią, że to zaangażowanie stało się dla nich rozkwitem Sakramentu Bierzmowania, który przyjęły jako młodzi.

Nie dotyczy to jednak tylko przyszłych bierzmowanych; dotyczy nas wszystkich i w każdej chwili. Wraz z bierzmowaniem i namaszczeniem otrzymaliśmy również, jak zapewnił nas Apostoł, zadatek Ducha, który w innym miejscu nazywa „pierwszymi darami Ducha" (*Rz* 8, 23). Musimy „rozdać" ten zadatek, cieszyć się tymi pierwocinami, a nie zakopywać w ziemi otrzymane charyzmaty i talenty.

Św. Paweł zachęcał swojego ucznia Tymoteusza, aby „rozpalił na nowo charyzmat Boży, który jest w nim od nałożenia rąk" (*2 Tm* 1, 6), a użyty czasownik sugeruje obraz kogoś, kto dmucha w ogień, aby rozpalić jego płomień. Oto piękny cel na Rok Jubileuszowy! Usunąć popiół nawyku i braku zaangażowania, aby stać się, niczym niosący pochodnię na Olimpiadzie, nosicielami płomienia Ducha. Niech Duch Święty pomoże nam uczynić kilka kroków w tym kierunku!

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymów z Polski. Zachęcam was do poświęcenia jeszcze większej uwagi przygotowującym się do przyjęcia Sakra-

mentu Bierzmowania. Niech zakończone właśnie obrady Synodu zaowocują w waszych wspólnotach nową otwartością na działanie Ducha Świętego i wrażliwością na styl synodalny. Wszystkich was błogosławię.

Apel

Moją myślą obejmuję młodzież, chorych, osoby starsze i nowożeńców. Zbliżamy się do uroczystości Wszystkich Świętych: zachęcam was do przeżywania tego święta roku liturgicznego, w którym Kościół pragnie przypomnieć nam jeden aspekt swojej rzeczywistości: niebiańską chwałę braci i sióstr, którzy poprzedzili nas na drodze życia i którzy teraz, w wizji Ojca, chcą być w komunii z nami, aby pomóc nam osiągnąć cel, który nas czeka.

I módlmy się o pokój. Wojna przybiera na sile! Pomyślmy o krajach, które tak bardzo cierpią: o udręczonej Ukrainie, Palestynie, Izraelu, Mjanmie, Północnym Kiwu i wielu innych krajach ogarniętych wojną. Módlmy się o pokój! Pokój jest darem Ducha Świętego, a wojna zawsze – zawsze, zawsze – jest porażką. Podczas wojny nikt nie wygrywa, wszyscy przegrywają. Módlmy się o pokój, bracia i siostry. Wczoraj dowiedziałem się, że 150 niewinnych osób zostało zastrzelonych z broni maszynowej: co mają wspólnego z wojną dzieci? Rodziny? One są pierwszymi ofiarami. Módlmy się o pokój.


REGNI CAELORVM TV ES PETRVS
A DILIGO TE
NC VNA FIDES
MVNDO REFVLG
O PETR